Ner 271. Kraków, 23 Listopada — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 listopada.

O posiedzeniu Rady ministrów w Budapeszcie, pisze *Budapester Corr.*: „Po krótkiem posiedzeniu wspólnych ministrów, odbytem w mieszkaniu ministra wojny hr. Bylandta, odbyła się po południu od godziny 1 do 4 pod przewodnictwem Cesarza wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział ministrowie: Kalnoky, Bylandt, Kallay, Taaffe, Dunajewski, Welsersheimb, Tisza, Szapary i Fejerwary. Przedmiot obrad stanowiło między innemi także kilka przedłożeń wojskowych, a mianowicie projekt ustawy o pełnieniu powinności w razie wojny. W konferencyi wziął także udział szef jeneralnego sztabu Beck. Wieczorem przyjmował ministrów u siebie prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza. Ministrowie przedlitawscy odjechali już do Wiednia.“

Powinności wojenne, o których powyżej mowa, normują właśnie te powinności, do których pełnienia obywatele państwa w razie wojny w drodze przymusowej za odpowiedniem wynagrodzeniem są obowiązani. Względem likwidacyi tego wynagrodzenia istniała dotąd zawsze różnica, która dotyczyła kwestyi, czy postępowanie likwidacyjne za wynagrodzenia ma być przeprowadzane przez ministeryum wojny, czy też wzajemnie przez oba ministerya obrony krajowej.

Komisya finansowa sejmu węgierskiego ukończyła już rozprawy nad budżetem. Według *Pol. Corr.* budżet węgierski na rok 1885 przedstawia się w następujących głównych cyfrach: Ogólne dochody wynoszą 326,317,695 złr., ogólne wydatki 337,988,893 złr., a przeto niedobór stanowi kwotę 11,671,198 złr. Dodawszy do tej sumy jeszcze 10,516,643 złr., mające się pokryć pożyczką celem spłacenia rocznej amortyzacyjnej kwoty długów państwa, to w ciągu przyszłego roku przez nowe emisye trzeba będzie pokryć sumę 22,187,841 złr. Wobec tego, że Węgry w latach poprzednich rocznie 40 do 50 milionów nowych pożyczek zaciągały, okazuje cyfra 22 milionów wymownie, że sytuacya finansowa znacznie się polepszyła i że usiłowania hr. Szaparego celem przywrócenia równowagi w budżecie, pomyślny wzięły obrót.

Sejm kroacki zbierze się w pierwszej połowie grudnia na krótką sesyę. Rząd krajowy przedłoży natychmiast sejmowi połączony budżet, żądając równocześnie trzech-miesięcznego prowizoryum. Następnie dokonanym zostanie wybór deputacyi regnikolarnej, poczem sejm odroczy się aż do marca. Donoszą, że budżet, który dosięgnął ogólnej kwoty 6.011.000 złr., jest już prawie zupełnie ułożonym i wyczekuje ostatecznego załatwienia.

Mowa tronowa niemiecka, tchnąca pokojowem usposobieniem, którem chciałaby może natchnąć poważnione żywioły Izby świeżo z zaciętej powstałe walki, odznacza się szczególnie nader szczupłym programem prac parlamentarnych. Zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, rozciągnięcie ubezpieczenia na robotników, zatrudnionych w gospodarstwie wiejskiem i w przedsiębiorstwach przewozowych, subwencya dla parowców pocztowych, łącznie z koniecznością podniesienia wydatków na naglące potrzeby krajowe i obmyślenia na nie funduszu, oto wszystko, co zapowiada mowa tronowa. Czy po uskutecznieniu tych kilku prac parlamentarnych, na których dokonanie zbyt długiego nie potrzeba czasu, niczego już więcej rząd od obecnej Izby żądać nie zamierza?

W parlamencie niemieckim odbywa się dziś wybór Prezesa i Wiceprezesów Izby. — Jako o kandydacie na Prezesa, wspominano o konserwatyście Maltzan-Gueltz.

Germania zamieszcza zdanie prawnika o następstwie tronu brunszwickiego, w którem tenże wyłuszcza, że podług statutu rodzinnego, ustaw brunszwickich i niewątpliwych zasad legitymizmu, o opróżnieniu tronu brunszwickiego i powoływaniu nań kogokolwiek mowy dziś być nie może, bo z chwilą śmierci nieboszczyka księcia, ks. Cumberland stał się odrazu księciem brunszwickim, i chybaby mówić można o prawnych przyczynach do złożenia go z zajętego już tronu. *Germania* daje przytem do zrozumienia, że deput. Windthorst zainterpeluje rząd w tej sprawie.

Znaczącem jest, że w chwili rozpoczęcia obrad konferencyi afrykańskiej, rozpoczął podróżnik Dr Flegel w lokalu berlińskiego Stowarzyszenia kolonialnego szereg odczytów o Afryce międzyzwrotnikowej, a zaczął je od rzeki Niger, dowodząc, że górna część tej rzeki zbadaną została przez Francuzów i należy w znacznej części do Francyi. Zasługa zbadania środkowej części należy się Niemcom, mianowicie Barthowi, Overwegowi, Voglowi, Rohlfsowi, Nachtigalowi, nareszcie i prelegentowi. Dolną część tylko aż do Robby badali na statkach Anglicy i zawiązywali tu przelotne stosunki handlowe.

Bardziej znaczącem jest jeszcze, że *Nordd. Allg. Ztg* regestruje starannie te dowody, że rzekę Niger należy uważać za międzynarodową, w chwili kiedy Anglicy mieliby ochotę zaprzeczyć jej tego charakteru.

Skutkiem tych prelekcyj, ma być zapewne Dr Flegel wysłuchanym jako znawca przez odnośną komisyę, skoro kwestya Nigru przyjdzie na porządek dzienny.

Wszystkie ogłaszane w sprawie egipskiej programy, mające niby polegać na sprawozdaniach i propozycyach Nortbrooka, zdają się być tylko na domysłach oparte. Ważnem w całej tej sprawie jest tylko oświadczenie Gladstona w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że rząd przygotowuje w sprawie finansów egipskich propozycye, które zamierza przedłożyć mocarstwom.

W czasie rozpraw w belgijskiej Izbie deputowanych nad interpelacyą Frère Orbana o polityce ministerstwa, kiedy jeden z mowców odwoływał się do pewnych objawów opinii publicznej przeciwnej ministerstwu, odpowiedział prezes gabinetu Bernaert, że jedynym wyrazem opinii publicznej, który za taki uznać można, jest rezultat wyborów do Izby. Chcieć się opierać na jakimkolwiek innym objawie opinii publicznej, znaczy chwytać się środków rewolucyjnych.

Z powodu mającego się obchodzić w kwietniu 1885 roku w Welehradzie na Morawii 1000-letniego jubileuszu śmierci jednego z braci, pierwszych Apostołów słowiańskich, świętego Metodego, *Warszawskij Dniewnik* umieszcza obszerny artykuł, usiłujący dowieść, że Słowianie-katolicy czynią niesłusznie i niesprawiedliwie, zamierzając rzeczony obchód urządzić w duchu katolickim wyłącznie, nie wzywając do udziału w nim ani Rosyan, ani innych Słowian, niewyznających katolicyzmu, — gdyż św. Cyryl i Metody byli krzewicielami wiary chrześciańskiej między wszystkimi Słowianami, i zarówno przez wszystkich Słowian są czczeni, nie wyłączając nietylko prawosławnych, lecz i protestantów. Wschodnia zaś cerkiew tem większe ma prawo do uznania Słowiańskich Apostołów za swoich, że oni wprowadzili pierwsi do kościoła chrześciańskiego ten język, który dotychczas z małemi zmianami jest językiem liturgicznym tej cerkwi. Nie wierzy też jeszcze *Dniewnik*, aby gotujący się w Welehradzie jubileusz miał się odbyć w zakreślonym dziś programie bez udziału Rosyan i innych niekatolickich Słowian. „Mamy nadzieję — powiada — że ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie zostało wyrzeczonem. Mamy nadzieję, że znajdą się bądź w łonie komitetu Welehradzkiego, bądź za nim ludzie z szerszemi na rzecz poglądami, rozumiejący, że czas już nareszcie Słowianom przestać dzielić się i rozczłonkowywać się dobrowolnie, czas już działać w duchu wzajemnego zbliżenia się i łączności, — ku czemu jubileusz Apostołów słowiańskich przewyborną nastręcza sposobność“... Lecz jeżeli te nadzieje omylą, — to *Dniewnikowi Warszawskiemu* „byłoby upragnionem, aby urządzonym został w Rosyi wielki zjazd jubileuszowy reprezentantów prawosławnego Słowiańśtwa: Rosyan, Bułgarów, Serbów, i Czarnogórców, tudzież przedstawicieli Słowian-protestantów, a nawet i mahometan, o ile ci czują się jeszcze Słowianami.“ Najwłaściwszym zaś miejscem dla takiego zjazdu byłby Kijów, „jako najbardziej wszechsłowiańskie pomiędzy wszystkiemi miastami rosyjskiemi.“

W sprawie rozruchów studenckich w Madrycie przedsięwzięto liczne aresztowania.

Miasto Tadżura, które, jak nam doniósł telegram wczorajszy, zajęli Francuzi, leży nad samem wejściem do cieśniny Bab el Mandeb. Wobec zajęcia Massaxy i innych portów morza czerwonego, tudzież wysp Perim i Muszah przez Anglików, zajęcie Tadżury, jako ubezpieczenia francuskiej stacyi węglowej w Oboku i wolnego wpływu na morze Czerwone, musiało się zdawać Francyi nieodzownem.

Mowa tronowa, otwierająca parlament cesarstwa niemieckiego, jest poważnie i bez frazesów pokojową. Czuć w niej, że pokój od Niemiec zależy, lecz czuć postanowienie i zadowolenie, że do końca obecnego panowania utrzymanym zostanie.

Jak zwykle, tak i tym razem brak wszelkich retorycznych ozdób w mowie cesarza Wilhelma; jest to gmach silny, nieco ciężki i bez ornamentyki. Pruska to architektura. Brak także tych delikatnych odcieni i licznych subtelności, w które bogate są nieraz w innych państwach mowy zagajające ciała prawodawcze. Stosunek do dwóch sąsiednich mocarstw, do Austryi i Rosyi, jest jednakowo oceniony, a Austrya i Rosya na tej samej postawione linii. Niema nawet przypomnienia o poprzedzających dzisiejsze położenie rzeczy, ściślejszych stosunkach. Zjazd skierniewicki wymieniony jest wyraźnie po nazwisku, jako ścieśnienie i ustalenie równej między dwoma sąsiedniemi cesarstwami przyjaźni, i jako rękojmia pokoju.

Dla fanatyków, a raczej maniaków odcieni, jedynym ratunkiem, jedyną deską zbawienia, mogłaby być chyba ta już prawie niedostrzegalna subtelność, że Austrya wymieniona została przed Rosyą! Lecz i tu nawet porządek alfabetyczny mógłby być przyczyną rozczarowania.

Jest niezaprzeczenie pewien objaw siły w tym braku wszelkiej delikatności odcieni i subtelności. Jest jasność państwowego położenia, polegającego na własnej potędze, może nawet na przewadze, która jednak w słowach nie daje się czuć innym.

Nowością, i to nielada, jest oświadczenie, iż Niemcy przedsięwzięły cośkolwiek w porozumieniu z Francyą. Zdarza się to po raz pierwszy od pokoju frankfurckiego, i niezawodnie jest znaczącem, już dlatego, że świadczy, iż niema nic dla Niemiec niepodobnego. Mowa tronowa niemiecka oświadcza, że konferencya w sprawie afrykańskiej zwołaną została przez Niemcy w porozumieniu z Francyą. Jest to niezawodnie niezwykłe wyszczególnienie, którem Niemcy przyznają Francyi pierwszeństwo i zupełnie wyjątkowe stanowisko tak na konferencyi, jak i w sprawie afrykańskiej, a poza którem mogłoby się ukrywać coś donioślejszego, w każdym razie fakt nieobojętny zbliżenia się zwycięzcy do zwyciężonego, i zwyciężonego do zwycięzcy — i przyznania się jawnie do tego. Czy ustęp ten mowy wymierzony był przeciw Anglii, czy nie, w każdym razie ani przyjemnym, ani pochlebnym, ani pocieszającym dla niej nie jest.

Możnaby także zauważyć, że Włochy pominięte zostały, coby tylko było słusznem następstwem mizernej a dwuznacznej polityki gabinetu rzymskiego, gdyby miało jakieś znaczenie. Ale zwrócenie na to uwagi, jest zapewne tylko następstwem zaprawienia się na odcieniach i subtelnościach innych mów.— W skutku przyzwyczajenia nabiera się nałogu.

Co zaś jest wyraźnem w mowie tronowej, oto, że cesarstwo niemieckie chce i postanowiło na prawdę prowadzić politykę kolonialną, że liczy na swoją wielką europejską potęgę w tej mierze, i dlatego nie boi się iść w zapasy z mocarstwami morskiemi, i mającemi zamorskie posiadłości, że liczy w tej mierze na ich wzajemny antagonizm.

I to także jest jasnem, że ks. Bismark nie odstępuje od swej polityki socyalnej wewnątrz, i że poniekąd zapewnił sobie przekazanie jej w testamencie cesarza Wilhelma przyszłemu panowaniu.

Że mowa tronowa nawet nie potrąciła o kwestyę religijną i walkę kościelną, to może tylko nowy dowód, że ks. kanclerz zamierza użyć jej jako stawkę w grze parlamentarnej, a wobec siły *centrum* nie mogąc dziś nic powiedzieć dla tego stronnictwa zadawalniającego, wolał całkiem zamilczeć.

Z powodu podeszłego wieku Cesarza, mowa otwierająca nowy parlament wydawać się musi poniekąd, jakby była przedsionkiem do gmachu nowego panowania. Styl tego gmachu nie byłby różnym od dzisiejszego, a burgrabia pozostałby niewątpliwie ten sam. Nie zmieniłoby się i godło, pod którem widocznie napisaną została także ostatnia mowa tronowa — poczucie własnej siły bez przechwałek.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Mieliśmy już wiadomość telegraficzną o wyroku, niedawno zapadłym w sprawie rewolucyonistów: szlachcianki Wiery Figner, popowny Lubowi Czemadonowej, popowicza Apolona Niewołowskiego, popowicza Dymitra Surowcowa, syna kupca Anastazego Spandani-Basmandżi, szlachcica Władymira Czujkowa, syna kupca Wasyla Iwanowa, żony lekarza Ludmiły Wałkensteinowej, dym. podpółkownika Michała Aszenbrennera, dym. kapitana artyleryi Mikołaja Pochitonowa, dym. porucznika artyleryi Mikołaja Pogaczewa, podporucznika piechoty Aleksandra Tichanowicza, praporszczyka marynarki Iwana Juwaczewa i podporucznika marynarki barona Aleksandra Stromberga.

Wyrok rzeczony dziś ogłasza *in extenso* urzędowy *Prawit. Wiestnik.* Z niego więc jesteśmy w możności przytoczyć szczegóły, rzucające światło na stopień winy każdego z uczestników tej sprawy, a więc poniekąd i na doniosłość sprzysiężeń rewolucyjnych w Rosyi.

I tak — wszystkim w ogóle wzmiankowanym wyżej rewolucyonistom dowiedzionem zostało, że należeli do sprzysiężenia, mającego na celu obalenie drogą gwałtów rewolucyjnych istniejącego dziś w Rosyi ustroju państwowego, społecznego i ekonomicznego. Czyny tego sprzysiężenia już się zaznaczyły w zamachu na życie ś. p. Cara Aleksandra II i w jego zbrodniczem morderstwie, tudzież w zamachach bądź skutecznych bądź też bezskutecznych na życie wielu dygnitarzy państwowych.

Każdemu zaś z pojedyńczych uczestników powyższej sprawy następujące dowiedziono winy:

Wiera Figuer — była ajentką komitetu wykonawczego rewolucyjnego i przyjmowała czynny udział: w propagandzie rewolucyjnej pomiędzy ludem w roku 1875; — w demonstracyi przy kazeńskim soborze w Petersburgu — 6 grudnia 1876 roku; — w zjazdach rewolucyonistów odbywanych w lipcu 1879 roku; w zamachu na życie Aleksandra II w zimie 1879 r. w Odessie; w przygotowaniach do wysadzenia w powietrze pociągu carskiego w Moskwie; w przygotowaniu przyrządów wybuchowych, użytych do morderstwa cara Aleksandra II 1 (13) marca 1881 r.; w morderstwie jen. Strelnikowa w Odessie 18 marca 1882 roku; i w organizacyi rewolucyjnych sprzysiężeń w kołach wojskowych.

Niewołowski — mając ciągłe stósunki z przywódcami sprzysiężenia *Narodnaja Wola*, przyj-

---

KARTKI Z PODROŻY
po obczyznie i ojczyznie.

(Ciąg dalszy.)

V.

Berlin w październiku.

Wspomniałem wyżej o płodach przemysłu artystycznego, usuniętych z drugiego piętra muzeum. Przeniesiono je do nowego zakładu, zwanego: „Kunstgewerbe-Museum“ przy Königsgrätzerstrasse. Gmach, który stanął w r. 1881, a wewnętrznym rozkładem przypomina nieco austryackie muzeum artystyczno-przemysłowe w Wiedniu, tylko jest znacznie większy i mniej wydarzony, mieści w 36 salach olbrzymi zbiór szkieł, porcelan, majolik, kafli, witraży kolorowych, mebli, wyrobów żelaznych i bronzowych, instrumentów muzycznych, tkanin, gobelinów, kosztowności, rzeźb i malowań, słowem całego tego nieograniczonego zakresu, który mieści się w ramach pojęcia przemysłu artystycznego.

Pospiech, z jakim dla braku czasu zwiedziłem a raczej przebiegłem te przestrzenie, nie pozwala mi dziś dokładnej z nich zdać sprawy; — zresztą gdy zbiory takie zwykle dla powierzchownego ich widza dość jednostajną przedstawiają fizyognomię, sądzę, że najciekawszą będzie i dla czytelnika wiadomość o tem, co mnie najbardziej tam nęciło, a co może najmniejsze ma prawo do miejsca w takim zbiorze. Tutaj znajduje się zupełny zbiór trojańskich wykopalisk Schliemanna.

Któż nie słyszał o dziwacznej karyerze Schliemanna, o jego zapale do archeologii greckiej przedhistorycznej, któż nie podziwiał gwiazdy szczęśliwej, która go wiedzie do ciągłych odkryć, tryumfów i sławy, która go w krótkim czasie słynniejszym w nauce zrobiła, aniżeli specyalistów zawodowych, co posiwieli nad nauką i zdrowie sterali. Choć dwie wielkie księgi o Troi zapewne nie wielu u nas czytało, to przecież do wiadomości każdego doszło, że Schliemann odszukał właściwe miejsce starożytnej Troi i odkopał mnóstwo narzędzi, naczyń, grobów i kosztowności współczesnych bohaterom Homerowej Iliady. Były one zagrzebane na kilkanaście metrów wśród ziemi i rumowiska, pod kilku warstwami późniejszych cywilizacyjnych epok; ale co dziwniejsze, oto że Homerowe Ilion stanęło na gruzach cywilizacyi dawniejszej, znalazła się bowiem pod niem jeszcze jedna, czy nawet dwie warstwy głębsze, pozostałe po starszem odeń mieście.

Przed paru laty wszystkie dzienniki opisywały wspaniałą ucztę, na której pani Schliemannowa wystąpić miała, przybrana w klejnoty pięknej Heleny. Fotografie i sztychy rozpowszechniły nawet jej portret w tem przystrojeniu. Otóż był to bankiet, wyprawiony przez Berlinczyków dla niezmordowanego poszukiwacza i dzielnej towarzyszki jego życia i prac, w odwdzięczeniu darowizny zrobionej miastu, czy państwu, ze wszystkich wykopalisk trojańskich. Zbiór ten umieszczony w jednej z większych sal muzeum przemysłowo-artystycznego (i drugiej do niej należącej ubikacyi w suterenach) zapełnia wielką ilość szaf, półek, gablot, umieszczonych pod ścianami i na środku, tak, że między niemi przejść trudno.

Dzieł sztuki tam nie szukać, prócz jednej płaskorzeźby kamiennej, pochodzącej oczywiście z epoki późnej, z dobrych czasów sztuki greckiej — lecz wśród mnóstwa garnków i czar glinianych, narzędzi bronzowych i srebrnych, części uzbrojenia, czaszek ludzkich, zwraca uwagę środkowa gablota z całą kollekcyą srebrnych i złotych ozdób i klejnotów: paciorków, kolczyków, naszyjników, naramienników, dyademów i t. d.. Odznaczają się one techniką pierwotną i prostą, choć czasem delikatności i wdzięku nie pozbawioną i w niektórych kształtach i rysowanych ornamentach wskazującej na pewne wpływy Małej Azyi na późniejszą sztukę grecką. Czy te klejnoty pochodzą ze skarbu Pryama, czy nosiła je Helena, rzecz to obojętna; imponować zawsze będą swoją ilością i wiekiem poważnym zwracającym myśl do kolebki cywilizacyi europejskiej, a dla archeologa i artysty wiele zawierają pouczającego. I tu znów dokładne etykiety, oraz plany, widoki i zdjęcia przekrojów miejsca wykopalisk ułatwiają korzystanie ze zbioru, a egzemplarze książki Schliemanna w kilku językach porozkładane leżą dla użytku publiczności.

Z tego pobieżnego przeglądu nowszych muzealnych nabytków Berlina, łatwo wystawić sobie, jakie jest znaczenie tego miasta pod względem sztuki i archeologii klasycznej. Już dziś nie można być uczonym lub artystą, nie znając zbiorów berlińskich, a z każdym dniem wzrasta objętość i znaczenie ich; już dziś ciasno nagromadzonym tam najpiękniejszym płodom cywilizacyi starożytnej — cóż będzie za lat kilka? Jakież przybiorą te muzea rozmiary?

Żyjemy w epoce olbrzymich na tem polu odkryć i gorączkowej działalności poszukiwaczy, którym i postęp nauki i dziwne szczęście sprzyja. Od czasów włoskiego odrodzenia nigdy plony nie były tak obfite, a import dzieł sztuki starożytnej z zagranicy, i z drugiej części świata jest w najwyższym rozkwicie. Wobec tego słuszną wydaje się obawa wyrażona niedawno w jednem czasopiśmie niemieckiem, że jeżeli Zachód dalej będzie tak jak obecnie prowadzić poszukiwania i ściągać w oryginałach lub kopiach gipsowych, wykopaliska z Olympii, Pergammu, Mycen, Tirynsu, Troi, Persepolis itd., wkrótce nie znajdzie się dość wielkiego muzeum aby je pomieścić.

A cóż za fatyga czeka przyszłego znawcę i miłośnika tych rzeczy? Będzie biedak musiał wędrować z coraz bardziej tyjącym Baedekerem pod pachą od jednej stolicy do drugiej, i pół życia strawić zanim przerobi cały kurs wiadomości niezbędnych, przeciętnie wykształconemu przedstawicielowi rodzaju *homo sapiens*. Czem były termy w starym Rzymie, tem stają się muzea dla metropol nowożytnych, i jak w Rzymie pewna liczba epikurejczyków całe życie spędzała w łaźniach, tak i u nas wyrobi się klasa używaczy w duchu artystycznym, którzy w muzeach sztuki mieszkać zechcą.

Już pierwszy krok zrobiono nawet ku ułatwieniu tego w Niemczech, a przynajmniej w stolicy. Wiele muzeów i zbiorów publicznych zaopatrzono w restauracye i piwiarnie — reszta pójdzie za tem.

Czyżby nie było wygodniej dla ludności, gdyby skoncentrować te skarby, gdyby tak założono miasto albo prowincyę muzealną? Wszak powziął już Ryszard Wagner i wykonał piękny pomysł ufundowania na pierwszym lepszym leśnym pagórku teatru narodowego niemieckiego, do którego teraz pielgrzymować muszą wszyscy żądni muzyki; tak samo możnaby gdzieś ufundować powszechne muzeum; najlepiej międzynarodowe, i w okolicy, w którejby ruchowi handlowemu i potocznym stosunkom nie wchodziło w drogę. Bujna wyobraźnia może sobie ten obraz dalej wykończać, umieszczając tam centralną europejską prowincyę artystyczno-wychowawczą — na wzór Goethowskiego pomysłu w powieści Wilhelm Meister...

O innych zbiorach berlińskich po krótce tylko wspomnę. Są one częścią oddawna każdemu znane, częścią nie przedstawiają tyle co poprzednie artystycznego i historycznego interesu. Pomijając okazałą i pretensyonalną galeryę narodową, która też mieści parę obrazów polskich malarzy, annektowanych przez Niemców, jak Gierymskiego i Brandta, a do której wcielono obecnie znany i cenny zbiór Raczyńskiego, pomijając zamek Monbijou z pamiątkami rodziny Hohenzollernów, oraz wszystkie zamki, pałace i rezydencye, zatrzymam się tylko przy dwóch większych zbiorach.

Jeden w dawnym ratuszu starej części miasta, zwanej niegdyś Kölln, pod mianem Marchijskiego muzeum prowincyonalnego, mieści ogromną liczbę starożytności wszelkiego rodzaju, od siekierek i krzemieni przedhistorycznych, do ołtarzy, rzeźb, obrazów, naczyń i szat religijnych zabranych ze skasowanych przez protestantyzm kościołów katolickich, i aż do pamiątek z najnowszych epok. Pomiędzy zabytkami starszymi, zwłaszcza w oddziele przedhistorycznym i średniowiecznym, dość wiele napotyka się przedmiotów polskich z Poznańskiego i Prus zachodnich, włączonych tu niewiedzieć jakim tytułem, a ileż ich jeszcze zginąć mogło, jak zginął ów kapitel romański z piastowskiego zamku na Lednicy zabrany do muzeum berlińskiego.

Polskie pamiątki i zabytki, gdzież nie jesteście rozproszone! Nie obejdzie bez wzmianki o was, gdy mowa o innym jeszcze zbiorze, a wzmianka ta daleko boleśniejsza, bo tu stanowicie trofea wojenne, świadczycie o klęskach i nieszczęściach naszej ojczyzny.

Arsenał berliński, słynna budowa Schlüttera, tego samego, co stawiał zamek królewski nad Spreą, a podobno i w budowie naszego Wilanowa wziął udział, od lat kilku stanowczemu uległ przeobrażeniu. Był on oddawna rodzajem muzeum, lecz miał zarówno cechę składu pamiątek i osobliwości domu panującego, jak muzeum broni. Dzisiaj wskutek wzrostu zbioru i włączenia doń kilku wielkich kollekcyj prywatnych, okazała się potrzeba rozszerzenia miejsca i wyłączenia wszystkiego, co z wojennem rzemiosłem nie miało ścisłego związku. Przez kilka lat arsenał był zamkniętym dla publiczności; wzięto się do przeobrażenia obejmującego tak budowę, jak zbiory. Nareszcie otwarto dół i część pierwszego piętra, a nowy przewodnik ułatwił rozpatrzenie się w nowem urządzeniu.

Zmiany odnoszą się tylko do wnętrza samego. Wielki kwadratowy dziedziniec otrzymał szklane nadkrycie i zamienił się we wspaniałą salę, w której umieścić można było część zbiorów. Połowa parteru z prawej strony zawiera historyczny zbiór dział i broni palnej. W kilka rzędów ustawione otwierają swe czarne paszcze armaty różnych krajów i narodów, wszelkich kształtów i kalibrów, z najrozmaitszego materyału: bronzu, żelaza, stali i skóry (przez Szwedów w wojnie 30-letniej podobno zastósowanej do tego użytku) wszelkich systemów i pomysłów i wszelkich epok, od wynalezienia prochu, a przynajmniej od XIV wieku, do dziśdnia. Jestto jeden z najzupełniejszych zbiorów tego rodzaju, a liczba okazów armat i strzelb przechodzi tysiąc. Po drugiej stronie parter zapełniony jest ogromnym zbiorem plastycznych planów twierdz, które w wojnach francusko-pruskich i niemieckich odegrały rolę. Na ośmiobocznych niskich stołach pod szklanem nakryciem roztacza się przed widzem jeden z ciekawych widoków, bo najdokładniejsze i na dużą stosunkowo skalę wyrobione modele kilkudziesięciu miast z ich obwarowaniem i okolicami, z zachowaniem barw i efektów naturalnych, iż wrażenie jest takie, jakby się na Paryż, Strassburg, Metz itd. z balonu w całej rzeczywistości patrzało. Wolne przestrzenie na ścianach i pomiędzy oknami zakrywają, tak jak i w oszklonym dziedzińcu, trofea ułożone z tarcz, broni i sztandarów.

Wspaniałe schody w głębi dziedzińca prowadzą na piętro, którego mniejsza połowa, dopiero wykończona, zawiera w pięknych oszklonych szafach nieprzejrzany zbiór mundurów i przyborów różnych wojsk europejskich z kilku wieków w chronologicznym porządku. W drugiej nieotwartej jeszcze połowie znajdzie miejsce kilka zbiorów prywatnych cesarskich lub od książąt domu panujących w depozyt oddanych, oraz wielką, bogato udekorowaną i kopułą nakrytą „świątynię sławy“ pruskiego oręża i państwa. O wielkich ściennych kompozy-

mował czynny udział w zamachu na zrabowanie kasy okręgowej miasta Gory; potem zaś, jako mieszkaniec charkowski, otrzymywał na charkowskiej stacyi kolei żelaznej paki, zawierające czcionki i przyrządy do tajemnych drukarń.

Spandani-Basmandżi, mieszkając w Charkowie miał ciągłe stósunki z członkami spisku rewolucyjnego i otrzymał od nich przyrządy do założenia tajemnej drukarni w Odessie.

Surowcow — w r. 1878 za propagandę rewolucyjną w cesarstwie pomiędzy ludem był wysłany na mieszkanie do Chołmogor, lecz uciekłszy ztamtąd przechowywał się w rozmaitych miejscach pod zmyślonemi nazwiskami i fałszywemi paszportami. W roku zaś 1882 ścigany w Moskwie uciekł z mieszkania, w którem znaleziono dużo fałszywych paszportów, — tajemną drukarnię i rewolucyjne proklamacye.

Czujkow — miał stosunki z osobami, należącemi do związku rewolucyonistów, przebywał w Charkowie pod fałszywem nazwiskiem i paszportem, i miał u siebie warsztat litograficzny, fałszywe pieczęcie, pasporty i wiele litografowanych pism rewolucyjnych.

Iwanow — rozszerzał w r. 1880 idee rewolucyjne pomiędzy robotnikami różnych fabryk w gubernii kijowskiej, zaopatrywał tychże robotników w pisma rewolucyjne i podburzające, zorganizował pomiędzy nimi t. z. „drużyny bojane,“ mające na celu morderstwo wielu osób z hierarchii rządowej; w r. zaś 1883 mieszkając pod cudzem nazwiskiem w Charkowie, miał u siebie skład proklamacyj i broszur rewolucyjnych, tudzież przyrządy do fałszowania paszportów.

Porucznik Tichanowicz, na prożbę popówny Zofii Nikitin, należącej do sprzysiężenia anarchistów, będąc dyżurnym komendantem straży wojskowej w więzieniu kijowskiem, w nocy 17 sierpnia 1882 r. umyślnie wypuścił z więzienia na wolność anarchistę Iwanowa, zaopatrzywszy go przytem dla bezpieczeństwa w odzież.

Ludmiła Wałkensztejnowa, miała udział w morderstwie w Charkowie gubernatora ks. Krapotkina, i utrzymywała, wraz z anarchistą Zubkowskim, tajemne mieszkanie dla rewolucyonistów, w którem ukrywali się przez jakiś czas mordercy ks. Krapotkina.

Porucznik artyleryi Rogaczew — zawiązawszy w r. 1880 stosunki z ludźmi, o których było mu wiadomo, że należeli do tajnych stowarzyszeń rewolucyjnych, mianowicie z Żelabowem, Suchanowem, Kułatkiewiczem itd. — razem z nimi w mieszkaniu Suchanowa układał plan propagandy rewolucyjnej w wojskach i miał udział w ułożeniu t. zw. „Ustawy wojskowo-rewolucyjnej“, organizacyi na zasadach rewolucyi ludowej. W roku 1881 rozszerzał propagandę rewolucyjną pośród komend wojskowych, rozkwaterowanych w Helsingforen; następnie zaś, wróciwszy do Petersburga, miał u siebie w mieszkaniu przyrządy do drukarni tajemnej, rewolucyjne pisma i inne rzeczy, oddane mu po zamachu 1go marca przez anarchistę Suchanowa (potem powieszonego). W r. 1882, z polecenia komitetu rewolucyjnego odbywał podróż po guberniach północno-zachodnich i wchodził w zbrodnicze stosunki z oficerami konsystujących tu wojsk, starając się wciągnąć ich do t. z. „wojskowo-rewolucyjnych grup.“ Nareszcie w jesieni roku 1883 na żądanie Wiery Figuer podał się do dymisyi i zajął się organizacyą t. z. „drużyn bojowych.“

Kapitan artyleryi Pochitanow był czynnym członkiem organizacyi wojskowo-rewolucyjnej i, mieszkając razem z Rogaczewem, brał żywy udział w zgromadzeniach i obradach petersburskiego „koła wojskowo-rewolucyjnego“, a nadto wiedział, że w zajmowanem przezeń wspólnie z Rogaczewem mieszkaniu przechowują się oddane przez anarchistę Suchanowa rzeczy. Dalej, otrzymując od Złatopolskiego wydawnictwa rewolucyjne, rozpowszechniał je pomiędzy oficerami akademii artyleryjskiej, której i sam był naonczas słuchaczem. A potem, przemieszkując wraz ze swoją komendą w miasteczku Kolebiakach gubernii Połtawskiej, w celu rozwijania dalej działalności rewolucyjnej, jeździł do Charkowa dla naradzania się z Figuerową.

Porucznik baron Stromberg, mając bliskie stosunki ze spiskowcami Suchanowem, Żelabowem, Kułatkiewiczem i innymi, jeden z pierwszych zapisał się do petersburskiego wojskowo-rewolucyjnego koła, jako jego członek czynny. W dniu morderstwa cara Aleksandra II Stromberg znajdował się w mieszkaniu Suchanowa, dokąd przychodziła Perowska na wspólną naradę nad uwolnieniem aresztowanego Żelabowa. Miał udział nareszcie w hektografowaniu proklamacyi z powodu morderstwa cara i w przechowywaniu z mieszkania Figuerowej znajdujących się tam przyrządów drukarskich i zapasu dynamitu.

Podpułkownik Aszenbrenner organizował w r. 1882 w Nikołajewie spisek rewolucyjny między oficerami pragskiego pułku piechoty, mając przytem ciągłe stosunki z głównymi przywódcami organizacyi rewolucyjnej Figuerową, Degajewem itd. Namówił oficera marynarki Juwaczewa do zorganizowania w Nikołajowie „koła rewolucyjnego“ pomiędzy oficerami marynarki i urządzał w swem mieszkaniu ogólne zgromadzenia należących do spisku rewolucyjnego oficerów armii i floty. Mając u siebie skład pism rewolucyjnych, rozpowszechniał takowe między współkolegami i nareszcie zbierał między nimi składki pieniężne na pokrycie kosztów propagandy rewolucyjnej.

Oficer marynarki Juwaczew, namówiony przez podpułkownika Aszenbrennera, zorganizował osobny spisek rewolucyjny pomiędzy oficerami floty, prowadził czynną propagandę rewolucyjną między współkolegami i przyjmował udział w obradach i zgromadzeniach rewolucyjnych w mieszkaniu Aszenbrennera.

Popowna Czemadonowa, latem 1883 r. przebywała w Charkowie pod przybranem nazwiskiem w mieszkaniu rewolucyonistów, gdzie ją aresztowano jednocześnie ze znalezieniem tamże tajemnej drukarni, wielu fałszywych pasportów i całych pak pism rewolucyjnych.

Sąd wojenny, jak wiadomo, skazał: Aszenbrennera, Rogaczewa, Pochitanowa, Stromberga, Juwaczowa, Tichanowicza i Wołkensztejnową na karę śmierci przez powieszenie; Iwanowa, Niewoławskiego, Czujkowa, Surowcowa, Spandani-Basmandżiego i Czemadonownę do katorgi, pierwszych dwóch na całe życie, Czujkowa na lat 20, Surowcowa i Spandani na 15 lat, a Czemadonownę na 4 lata.

Car darował życie wszystkim skazanym na śmierć, oprócz Stromberga i Rogaczewa, na który wyrok śmierci wykonany został 21go października. Na całe życie do katorgi poszli: Figuerowa, Pochitanow, Aszenbrenner i Tichanowicz, a na lat 15 Wołkensztejnowa i Juwaczew. — Co do innych podsądnych wyrok sądu pozostał bez zmiany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Przypominamy, że jutro t. j. w niedzielę o godzinie 8ej rano rozpocznie się w kościele OO. Dominikanów poświęcenie nowego ołtarza i świątyni, którego dokona JE. X. Biskup krakowski.

— **Nabożeństwo żałobne** odprawionem zostanie za staraniem męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo we środę (26go b. m.) o godzinie 9ej rano w kościele św. Barbary za dusze zmarłych, na intencye których ofiarowane zostały datki podczas kwesty urządzonej przez toż Towarzystwo w dniu zadusznym na cmentarzu.

— **Członkowie Wydziału krakowskiej Izby adwokackiej** z prezesem Rady dyscyplinarnej, pod przewodnictwem wiceprezesa Izby adwokackiej Dra Władysława Markiewicza, udali się dziś do Dra Feliksa Szlachtowskiego, a przewodniczący tej deputacyi przemówił doń temi słowy: Przyszliśmy do Ciebie przezacny Kolego i Prezesie Izby adwokackiej, aby wyrazić Ci radość naszą i naszych kolegów, członków tej Izby, żeś został wybrany Prezydentem miasta Krakowa. Cieszymy się z tego wyboru dlatego, że wierna i gorliwa praca Twoja dla dobra tego miasta znalazła uznanie u współobywateli. Rzadka to cnota: wierność w pracy dla dobra ogółu, wymaga bowiem nieraz, co nie jest tak łatwem, zaparcia się miłości własnej i poświęcenia własnego interesu. Że cnotę tę posiadasz, dawałeś tego dowody; a i teraz tylko zniewolony przyjąłeś najwyższy i najzaszczytniejszy urząd autonomiczny w tym grodzie, i z zastrzeżeniem, aby Ci wolno było złożyć go, gdybyś nie mógł pracować użytecznie dla dobra tego miasta. Jest to najlepszym dowodem, że tylko dobro tego miasta masz na celu, a pod tem hasłem możesz być pewnym wszechstronnego poparcia — i takiego poparcia życzymy Ci w imieniu Izby adwokackiej.

Dr Szlachtowski rozrzewniony tą owacyą kolegów, dziękował im w serdecznych słowach za okazaną mu życzliwość, na którą zawsze starał się zasłużyć.

— **Ślub**. Wczoraj o godzinie dwunastej w południe pobłogosławił w swojej kaplicy JE. X. Biskup Albin Dunajewski związkowi małżeńskiemu p. Karola Zaremba Zaremby, architekta i radcy miejskiego, syna ś. p. Feliksa, żołnierza wojsk polskich z r. 1831, obywatela m. Krakowa, i Kunegundy z Żuławskich, z panną Jadwigą Baldwin Ramułtówną, córką Konstantego i Heleny z Darskich. Od serca przemówił do Państwa Młodych JE. X. Biskup Dunajewski, wyłuszczając im święte obowiązki jako rodziny katolickiej i polskiej. Ze staropolską gościnnością podejmowali gości weselnych rodzice panny młodej w hotelu Victoria.

Uczta weselna zakończoną została toastami wzniesionymi za zdrowie JE. Biskupa Albina Dunajewskiego w ręce pana młodego i starozwyczajowem „kochajmy się“, wzniesionem przez wuja panny młodej barona Gostkowskiego.

— **Sprawa budowy klinik**, a przedewszystkiem kliniki chirurgicznej, weszła, jak donosi *Przegląd Lekarski*, na tor właściwy. Według wiadomości, nadeszłych z Wiednia, p. Minister oświecenia umieścił w budżecie na r. 1885 kwotę 35,000 złr. jako pierwszą ratę na budowę kliniki przeznaczoną. Początek pomyślny zrobiony; nie wątpimy, że Rada państwa pozycyę tę uchwali, a tym sposobem spodziewać się możemy, że klinika, zgodnie z wymogami czasu, stanie choć za lat kilka.

— **Towarzystwo im. Kościuszki**. Ponieważ reskryptem Namiestnictwa statuta Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki zatwierdzone zastały, przeto celem ukonstytuowania i wyboru wydziału odbędzie się w d. 24 listopada 1884 r. (w poniedziałek) o godz. 5 po południu w sali radnej zgromadzenie ogólne na które tymczasowy sekretarz Towarzystwa obywateli mających zamiar przystąpienia do tegoż Towarzystwa zaprasza.

— **Wezwanie dla popisowych**, urodzonych w latach 1865, 1864, 1863 i 1862. Magistrat wzywa wszystkich popisowych, którzy się w przytoczonych latach urodzili, tak przynależnych do Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, ażeby w czasie od 1go do 31go grudnia 1884 r. zgłaszali się od godziny 9ej rano do 1ej w południe w Wydziale V Magistratu, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1885. Gdyby sami popisowi w razie ważnej przeszkody zgłosić się nie mogli, wyręczać ich mogą rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy. Popisowi urodzeni w powyż przytoczonych latach, do Krakowa nieprzynależni, a tutaj przebywający, winni wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności, a gdyby chcieli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, winni w przeciągu grudnia wnieść podania, opatrzone marką na 50 cent. za pośrednictwem tutejszego Magistratu do tego Starostwa lub Magistratu z własnym statutem, z którego obrębu pochodzą. Popisowi, którym przysłuża prawo czasowego uwolnienia od wojska, winni postarać się o dowody, uzasadniające to uwolnienie, a to celem złożenia tychże w dzienniku podawczym Magistratu, najpóźniej do 31go stycznia 1885.

— **Koncesya**. Młodzież szkolna w porze letniej używa od niejakiego czasu rozrywki, jeżdżąc na łódkach po Wiśle, a wypożycza takowe od rybaków, którzy nie troszczą się o to, czy wypożyczający łódkę umieją wiosłować, lub nie. Chcąc więc zabezpieczyć młodzież od nieszczęśliwych wypadków, Magistrat udzielił koncesyi na wypożyczanie 10 łódek p. Weronice Górniakówej, która zobowiązała się czuwać nad bezpieczeństwem młodzieży i wypożyczać łódki tylko umiejącym niemi kierować.

— **Modniarki**, jako stowarzyszenie, wiosły petycyę o połączenie ich z najbardziej zbliżonemi stowarzyszeniami damskich krawcowych i osób zajmujących się białem szyciem. Izba handlowo-przemysłowa, zapytana w tej sprawie o zdanie, dała przychylną opinię, nie ulega więc wątpliwości, że i Namiestnictwo zgodzi się na petycyę modniarek. — Stowarzyszenie restauratorów i właścicieli hoteli zaprotestowało przeciw połączeniu z utrzymującymi łazienki. Decydującem w tej mierze będzie orzeczenie Namiestnictwa, gdyż Izba handlowo-przemysłowa oświadczyła się za połączeniem.

— **Przewóz mebli**. Wiadomem jest powszechnie, na jakie przykrości i straty jest się narażonym przy przeprowadzaniu mebli. W tym względzie starano się już oddawna o utworzenie domu komisowo-spedycyjnego, któryby uskutecaniał przeprowadzanie mebli we właściwy sposób i w zakrytych wozach. Magistrat udzielił właśnie w tych dniach koncesyi na ten proceder jednemu z ubiegających się, po dokładnem zasięgnięciu informacyi co do osoby przedsiębiorcy.

— **P. Henryk Walter**, starszy komisarz górniczy w Krakowie, znany geolog, specyalista w sprawach dotyczących przemysłu naftowego, bawi obecnie w towarzystwie p. Syroczyńskiego, urzędnika Wydziału krajowego, w Baku na Kaukazie, dokąd udał się z polecenia Laenderbanku i Spółki francuskiej, celem zbadania stosunków przemysłu naftowego i techniki eksploatacyjnej. Podróż ta bardzo na czasie, zwłaszcza wobec groźnej konkurencyi od Wschodu, z którą ma do walczenia przemysł ten w naszym kraju. Wiadomość ta zainteresuje specyalnie naszych czytelników, którzy znają bardzo ciekawy i pouczający artykuł prof. Czernego o nafcie kaukaskiej.

— **Egzamin rządowy**, uprawniający do objęcia posady w publicznej służbie zdrowia, odbył się w tym tygodniu, a tym razem zgłosił się zaledwie jeden kandydat. Egzaminowi przewodniczył protomedyk Dr Biesiadecki, umyślnie w tym celu przybyły.

— **Dr Kowalski**, lekarz pułkowy, znany z prac swoich bakteryologicznych, udał się na własny koszt do Paryża, celem studyowania cholery.

— **Kółka rolnicze**. Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące kółka rolnicze: 237) Krasne (powiat Rzeszów), założył X. Jan Broda; 238) Łącko (Nowy Sącz), zał. X. Tomasz Pociłowski; 239) Petranka (Kałusz), zał. del. p. Ignacy Przestalski; 240) Uhrynów średni (Kałusz), zał. tenże; 241) Błażkowa (Pilzno), zał. X. Ludwik Ligęza; 242) Czarna (Łańcut), zał. p. Bolesław Żardecki; 243) Szczyrk (Biała), zał. Marceli Bahr; 244) Sosolówka (Czortków), zał. p. Noël i X. proboszcz miejscowy. Jako trzeci członek „założyciel“ Towarzystwa przystąpił p. Artur Zaremba Cielecki, właściciel dóbr Porchowa, z kwotą 100 złr. w 5% liście zastawnym Tow. kred. ziemsk. z bieżącym kuponem.

— **Kolej Transwersalna**. Odnoga kolei Sucha-Skawina, ma być stanowczo otwartą z d. 1 grudnia b. r., pomimo iż wcale ukończoną nie jest, nasypy bowiem wskutek powodzi obniżyły się w całej długości i nie zostały wyrównane. Można się więc słusznie obawiać nieszczęśliwych przypadków. Przedsiębiorstwo dąży do otwarcia tej kolei z powodu iż ma przyrzeczonem znaczne premium, w razie gotowości na dzień oznaczony. Otrzymanie jednak nagrody nie powinno wieść do lekkomyślnego narażenia użycia osób jeździć mających. — Drugie spostrzeżenie uczynić wypada. Kolej Transwersalna sprawiła pierwotnie śliczne i wygodne wagony. Obecnie te wagony znikły, a na ich miejsce pojawiły się stare wybiorki ze wszystkich kolei austryackich, zużyte, trzęsące i staroświecko ogrzewane flaszkami blaszanemi. Urzędowa komisya kolejowa jadąca temi dniami w tych wagonach, zaskoczona zimnem, nie mogła opędzić się zmarznięciu, mimo że w pierwszej klasie się ulokowała. Przeniosła się więc do klasy trzeciej, gdzie stał piecyk żelazny, i tam zwróciwszy nogi ku piecykowi ratowała się od zmarznięcia. Jeżeli więc urzędowa komisya zziębła, cóż będzie z zwyczajnymi śmiertelnikami?

— **Dębica** 20 listopada. Zakończył tu życie proboszcz tutejszy X. Stanisław Róg, urodzony w roku 1806 a od lat kilku dotknięty nieuleczalną chorobą. W kościele po licznych mszach ostatnią odprawił w asyście X. A. Piątkowski, poczem do zgromadzonych przemówił X. Perges, W wielkiej liczbie zgromadzeni kapłani i lud odprowadzili zwłoki na cmentarz, gdzie X. Pięch piękną mową, pełną namaszczenia, uczcił nad grobem pamięć zmarłego.

— **Po Rozwadowskim spadek w Ameryce**. Dzienniki rozpisują się, że na Władysława Rozwadowskiego spadła sukcesya 20 (?) milionów funtów, lecz zachodzi trudność znalezienia metryki zmarłego Ksawerego Rozwadowskiego, znalazła się bowiem tylko metryka Franciszka. Zdaje się, że to tylko illuzya trudności, bo przecież jest święty Franciszek Ksawery, osobno zaś św. Ksawerego wcale niema, więc metryka widocznie jest dobrą, bo odnosi się do osoby zmarłego Franciszka Ksawerego Rozwadowskiego.

— **Fryderyk II** nietylko duchowieństwo lecz i uczonych lubił często niespodziewanemi pytaniami wprowadzać w kłopot. Pewnego razu zadał akademii zapytanie: „Dlaczego kieliszek napełniony szampanem wydaje czystszy dźwięk aniżeli napełniony winem burgundzkiem“. Sulzer w imieniu członków akademii odpowiedział: „Członkowie akademii wobec niskiej płacy swej, nie mają możności robienia tak kosztownych doświadczeń“.

— **Szczyt reklamy**. Na jednym z cmentarzy paryskich znajduje się następujący napis na grobowcu: „Tu spoczywa cnotliwa Karolina, małżonka majstra ślusarskiego Gobère; kraty grobowca tego, wzniesionego ku czci najlepszej z kobiet, pochodzą z warsztatu jej męża.“

— **Cyfra ludności w r. 2000**, wynosić będzie, w razie gdyby przyrost takowej trwał w dotychczasowym stósunku, we Włoszech 56,142.968 we Francyi 64,189.400, Wielkiej Brytanii 142,789.145, Niemczech 164,678,076, i Austryi-Węgrzech 70,090,508. Obliczenia powyższego dokonał naczelnik biura statystycznego w Szwajcaryi.

— **Przygotowania w Antwerpii do wystawy**, mającej tam być otwartą 1go maja 1885 r., już są na ukończeniu. Budynki będą w grudniu zupełnie gotowe. Wystawa ma objąć następujące wydziały: wychowania publicznego, przemysłu i handlu, żeglugi, rybołówstwa i hodowli ryb, elektryczności, rolnictwa i ogrodownictwa, wreszcie sztuk pięknych, których okazy będą pomieszczone w oddzielnym gmachu, połączonym z gmachem głównym galeryą.

— **Sąd historyka angielskiego o Gladstonie**. W wyszłej niedawno biografii historyka angielskiego Carlyle, znajduje się sąd jego o Gladstonie, najostrzejszy, jaki ktokolwiek o tym mężu stanu wydał. „Gladstone — pisze Carlyle — jest, mojem zdaniem, najbardziej godnym pogardy człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałem. Jest on tylko cieniem mężczyzny, wszystko u niego składa się z formy zewnętrznej i ceremonii. Jest on niezdolnym cośkolwiek widzieć we właściwem świetle, we wszystkiem ocenia i rozumie tylko formę zewnętrzną, treści zaś nigdy nie uwzględnia. Jako mówca również całą siłę zużywa na czcze słowa, a mówi o wszystkiem razem, o religii, moralności, polityce, literaturze itp. Jestem przekonany, że Gladstone należy do ludzi stworzonych przez złego ducha, dla sprowadzenia na Anglię tak ciężkich klęsk, jakichby nikt inny sprowadzić nie zdołał?“ Czy nie za surowe zdanie, nawet pod piórem torysa?

— **Niepalne drzewo**. Dzienniki londyńskie podają następujące sprawozdanie:

Odbyła się na otwartych polach przedmieścia West-Hampstead zajmująca próba praktyczności nowo wynalezionego płynu, posiadającego własności uczynienia drzewa niepalnem. Dość spora liczba osób, interesowanych w tym wynalazku, była obecną; między temiż Mr. William Whiteley, inżynier Huxley, Mr. J. A. Hopkins i Mr. F. Karol. Z kilkudziesięciu desek $1\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$ calowych zbudowano rodzaj chaty, pokrytej grubszemi cokolwiek deskami. Wnętrze tego zaimprowizowanego domku zapełnione zostało heblowinami, drobnem suchem drzewem i węglem kamiennym, a na to wszystko wylano z parę wiader nafty. Deski bocznych ścian i pokrycie chaty było z materyału impregnowanego płynem, wynalazku profesora Bogdana Hoffa z Jarosławia w Galicyi (Austrian Poland). W samym środku umieszczono sztorcem długą i cienką, impregnowaną deskę, stojącą bezpośrednio wśród zapalnych materyałów, które na dany znak zostały podpalone, a w kilku sekundach wszczął się ogień, z którego buchały płomienie do znacznej wysokości. W ciągu dziesięciu minut, chociaż gorąco z ognia wychodzące było tak silne, że widzom niepodobna było na jakich 10 stóp do palącej się masy przystąpić, preparowanych desek chaty wcale ogień nie dotknął. Dopiero po upływie tego czasu, zaczęły się one węglić z wewnątrz, lecz wydawały nader mało dymu a wcale żadnych płomieni. Po upływie blisko ½ godziny niektóre z cieńszych desek osunęły, się, zawsze jednak nie paląc się płomieniem, a w jakie dziesięć minut później (a więc w 40 minut po zapaleniu ognia) zapadła się część wierzchniego pokrycia, ponieważ deski zwęgliły się wskutek okropnego gorąca (tremendins heat). Najwięcej zaś była zadziwiającą ta okoliczność, iż skoro oddalono te zapadłe deski z buchającego żaru, ogień na nich w tejże samej chwili wygasł zupełnie i były one tak chłodne, iż można było z każdej strony dotknąć ich ręką bez najmniejszej obawy oparzenia się. — Próbę tą uznano powszechnie za nader pomyślną (most successfull) i uzyskano stanowczy dowód, iż płyn ten, sporządzony z najtańszych chemikaliów, czyni drzewo niedostępnem zwykłym płomieniom. — Nie będzie ono nawet węglić się, chyba w takiej temperaturze, w której szkło się topi, a nawet i w tem gorącu i przy powolnem trawieniu się drzewa nie wydaje ono czadzącego dymu. Metoda impregnowania jest ta sama, jakiej się używa do preparacyi progów kolei żelaznej kreozotem, t. j. wypompowawszy powietrze z porów drzewa, wciska się w nie płyn spreparowany z pomocą siły parowej. Tym sposobem drzewo to zostaje wskróś przesiąknięte płynem tak, iż może ono być po wyschnięciu cięte na kawałki, heblowane etc. i zastósowane do budowlanych i innych użytków, a skutek płynu zostaje zawsze niezmienny. Deska, ustawiona w centrum ognia, nie uległa przez pół godziny płomieniom, i tylko ta część jej, która była bezpośrednio w ogniu, została przezeń strawioną. Rozumie się, że preparowane drzewo w nadzwyczajnem gorącu powoli się strawi, lecz przy największem nawet gorącu okazało się, że natychmiast po usunięciu z płomieni węglenie drzewa ustaje, a drzewo staje się w okamgnieniu chłodnem. Koszta preparacyi mają być wcale nieznaczne. Według tego, co nam pisze ziomek nasz p. F. Karol z Londynu, próba, o której mowa, była tylko wstępną, urządzoną dla ściślejszego kółka osób bezpośrednio zainteresowanych w wynalazku, w krótkim bowiem czasie ma się urządzić w samym Londynie publiczny eksperyment na wielką skalę przy licznym udziale znakomitości z różnych sfer, tak z Anglii jak i z zagranicy. Osobom interesowanym bliższych szczegółów chętnie udzieli na zapytania firma: F. Karol & Co., 23 Martin Lane, Cannon Street, London, E. C.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 23go: *Odette*, W. Sardou.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Dnia 21go listopada pogoda, w nocy śnieg; term. od —15·4 doszedł do —6·8 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 738·8 millim., term. —6·8 C.— Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 23go listopada: ś. Klemensa p.; w poniedziałek 24go: śś. Jana od Krzyża i Flory.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wisła, album artystyczno-literackie na korzyść dotkniętych powodzią, cieszy się, jak się dowiadujemy, świetnem powodzeniem. Rozprzedano dotąd już przeszło tysiąc egzemplarzy. Wkrótce będzie wyczerpane osobne wydanie dla Galicyi. W Królestwie postępuje także sprzedaż albumu bardzo szybko.

Nr. 47 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Ziemacki: O schozomycetach w ropie (c. d.). Z kliniki lekarskiej prof. Dra Korczyńskiego w Krakowie: Gluziński: Gorzykwiat wiosenny i konwalia majowa jako leki zastępujące naparstnicę. Z kliniki prof. Rosnera. Kopff: Sprawozdanie naukowe z ruchu chorych w tejże klinice w ciągu roku szkolnego 1883 i 1884 (c. d.). Oceny i sprawozdania. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Nakładem i drukiem Franciszka Foltyna w Wadowicach wyszła świeżo „Historya c. k. 56 pułku piechoty,“ opracowana przez R. Janotę c. k. podpułkownika i Stanisława Bednarskiego c. k. porucznika w rezerwie. Dzieło to, w którem opisane są dzieje i bohaterskie czyny tego walecznego pułku od założenia przed 200 laty aż do ostatnich czasów, podzielone jest na 4 główne okresy. Pierwszy okres zawiera dzieje od utworzenia pułku aż do końca wojny sukcesyjnej austryackiej (1684— 1740); drugi: Od sukcesyjnej wojny austryackiej aż do wybuchu rewolucyi francuskiej (1740—1789); trzeci: Od wybuchu rewolucyi francuskiej aż do drugiego pokoju paryskiego (1789—1815); czwarty: Od drugiego pokoju paryskiego (1815) aż do czasów obecnych. Na końcu dzieła znajduje się opis uroczystości jubileuszowych, obchodzonych przez tenże pułk w r. b. w Krakowie i w Wadowicach, tudzież wykaz żołnierzy poległych i zaginionych z pułku w kampanii 1866 r., wreszcie wykaz korpusu oficerów pułku w. r. 1884. Wydanie odznacza się pięknym papierem i drukiem, miemniej nadzwyczajnie tanią ceną (40 c. za 12 arkuszy druku!), a ponieważ czysty dochód z rozprzedaży dzieła przeznaczony jest na utworzenie funduszu wspierania inwalidów pułku i ich wdów i sierót, przeto nie należy wątpić o tem, że publiczność poprze tak szlachetny cel chętnem i szybkiem kupnem.

W Chicago, w amerykańskich Stanach Zjednoczonych, rozpoczęło wychodzić nowe czasopismo polskie p. t. *Gazeta Chicagowska*. Jako wydawca i właściciel podpisany jest G. A. Klapp. Język polski jest o wiele czystszy i poprawniejszy od innych czasopism polskich wychodzących w Ameryce. W numerze 3 z 1go listopada przestrzega wydawca usilnie i bardzo słusznie przed wychodźtwem do Ameryki polskie rodziny, zwracając uwagę na smutne następstwa takiego nierozważnego kroku. Wyzyskiwania i oszustwa, popełniane na biednych wychodźcach przez sprytnych Amerykanów wydrwigroszów, są tam na porządku dziennym.

Sprostowanie.

We wczorajszym Nrze w sprawozdaniu z posiedzenia komisyi prawniczej Akademii Um., ustęp zaczynający się od słów „... Uchwałę zamieszczoną...“ a kończący się „... dopiero w październiku 1884...“ czytać należy po zdaniu: „... Mimo tej uchwały sądy i tak różnej trzymały się praktyki.“

Wystawa Akwareli Kossaka

w Langierówce.

Dzieje rodziny Fredrów.

Jak nić wpleciona w kanwę całej jednej tkaniny pokazuje się i znika, coraz to ubarwi jaki kwiatek to znów pod łodygą się kryje, a od brzegu do brzegu — jeżeli się w drodze nie urwie — górą czy spodem idąc, zazwyczaj całą robotę przebiega, tak też i pojedyncze rody pasmo dziejów ojczystych kolejno i dorywczo własnemi dziejami wyrabiają. Dotykalny tego przykład daje nam wspaniały szereg akwarell, w których misterną ręką Juliusz Kossak całą historyę rodziny Fredrów barwnie i plastycznie uwidocznił.

Od czasów Kazimierza Wielkiego począwszy aż do Napoleońskich wojen, więcej bo aż do najbliższych czasów dzięki niezrównanemu portretowi ojca komedyj Polskiej, naszego własnego Moliera, przesuwa się tu przed nami pięć wieków szczytnej i szlachetnie z jednego pokolenia na drugie przekazywanej tradycyj. Dopokąd oręż odgrywał w życiu największą rolę, orężem walczyła i odznaczała się rodzina Fredrów. Orężem zdobył sobie nazwisko ten Dobiesław Mierzwa co błagającego o łaskę, *Friede Herr*,' wołającego niemca o ziemię powalił, orężem wybawił Olbrachta na Bukowinie wojewoda ruski, Jan Fredro; na polu bitwy również widzimy jeszcze Franciszka który kosz tatarski w nocnej wycieczce z Lubaczowa rozbija, i kasztelana Czernichowskiego, Stanisława który własną chorągiew pod Smoleńsk przyprowadza, i bliższych nam już a współczesnych Napoleonowi Seweryna pod Peterswaldem, Aleksandra, przyszłego komedjopisarza, pod Hanau, wreszcie w wojnie 31-go roku Edwarda; tylko się przepyszne staropolskie stroje w ciemne mundury zamieniły. Ale w końcu przychodzi chwila kiedy cywilny ubiór już całkiem strój wojskowy zastępuje, kiedy, jak mówi Edmond About, szlachcic już przestaje całkiem nosić szpadę przy boku, a natomiast zmuszony jest mieć na każde zawołanie inną broń, nie mniej ciętą, oraz skuteczną, ale też nie wiele mniej trudną może do władania, to jest dowcip i jedyne narzędzie jakie mu pozostało — pióro. Wtedy to także rodzina Fredrów nie pozostaje w tyle, a wychodząc zwycięzko z tego przeistoczenia, choć stal szabli na prozaiczną... stalówkę zamienia, zawsze jednak poezyj — tak dziś w dziedzinie myśli jak dawniej w dziedzinie czynu — pozostaje wierną.

Oto treść i natchnienie dwunastu obok siebie zestawionych akwareli.

O wykonaniu jednak, o uroku jaki z nich bije, o tych przepysznych a tak subtelnych efektach jakie jeden Kossak tylko z ograniczonych środków akwareli wydobyć potrafi, o tem wszystkiem tylko naocznie można sobie zdać sprawę. Ktoby chciał np. przenieść się przez chwilę na wschód, odetchnąć wiejącym z nad Bosforu powietrzem, wyobrazić sobie, że stoi na złotym Rogu i z tamtąd widzi te barwne tłumy snujące się jak w kalidoskopie u stóp minaretów strzegących kopuły

---

cyach, które ją zdobią, wiele mówiono i pisano, głównie z tego powodu, że malarz Gesellschap zastósował tu jako spoiwo nowy materyał klejowy, utworzony z kazeiny czyli poprostu z twarogu, który ma zastępować, czy nawet przywracać metodę malowania fresków starożytnych.

Jeżeli gdzie, to tu streszczają się dzieje państwa pruskiego, które było i do dziśdnia jest zakładem militarnym, zbudowanym na krzywdach i krwi ludów. A broń ta i trofea, gdyby umiały mówić, opowiedziałyby nam piękne rzeczy o pasmie niesprawiedliwych wojen, od nawracania przemocą pogan pruskich i litewskich przez zakon, który się rycerskim nazywał, choć był zaprzeczeniem prawdziwego ducha rycerskości, aż do napadów Fryderyka II na ościenne państwa, które zaokrągleniu Prus stały na przeszkodzie, i wojny duńskiej i bratobójczego pod Königgrätzem zwycięstwa.

Na szczęście i dziwnym wypadkiem w tym składzie zdobyczy, rzeczy polskich niema wiele. Kilka sztandarów i kilka mundurów z końca przeszłego lub początku tego wieku i halabardy polsko-saskie z czasów Augusta II lub III, oto co oko spotyka w pobieżnym co prawda przeglądzie. Wśród armat zaś dwie polskie, przynajmniej pod względem wyrobu zaszczyt nam przynoszą w tym wielkim wyborze. Obie są bronzowe. Większa, dość krótka dwudziestocztero-funtówka, ozdobiona płaskorzeźbionym orłem polskim i feniksem z ognia wylatującym, jest późniejszą (z r. 1652), i choć wcale pięknie odlana, znajduje wiele rywalek wśród armat innych krajów. Natomiast druga, mały pół-funtowy falkonecik, jest poprostu arcydziełem kunsztu ludwisarskiego; nawet w katalogu urzędowym tak określona. Prawdziwe to cacko najlepszego stylu renesansowego przepasane jest w kilku miejscach ślicznemi wieńcami, złożonemi z dość wypukło rzeźbionych kwiatów, owoców, liści, naprzemian z maskami, główkami aniołków, dziećmi tańczącemi i muzykującemi. Niedaleko wylotu w prostokątnie obramionem polu atleta, obok którego koń stoi, maczugą powala o ziemię człowieka: może Herkules karzący Diomedesa, który ciałem ludzkiem swoje konie pasł. Wszystko to nader misternie wyrobione i wykończone. Bliżej zapału napis wskazuje pochodzenie tego działa: „Oswaldus Baldnerus cracoviae me fecit MDLXI.“

Stanisław Tomkowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konstantynopola, temu radzimy przypatrzeć się tylko poselskiemu wjazdowi Wawrzyńca Fredry do Stambułu, a ręczymy, że chwilowo dozna najzupełniejszego złudzenia.

Nie wiele pozostaje po za tą akwarelą i ta co przedstawia odbicie jeńców z tatarskiego jasyru przez wojewodę podolskiego Andrzeja Fredrę. Wogóle cały ten cykl akwarelowych obrazów, wznosi się pojęciem, traktowaniem przedmiotu a zwłaszcza głębokiem odczuciem dziejowego ducha, ponad zwykły poziom możliwych do wykonania w tym rodzaju illustracyj; pomimo ciasnych ram widać, że autor gdyby innemi rozporządzał środkami, potrafiłby się wznieść do wysokości historycznego malarstwa. Pozostając przy akwareli, Kossak, jak to bardzo trafnie zauważył Lam, zajmuje w malarstwie naszem, w stosunku do Matejki, Grottgera, Siemieradzkiego, to samo stanowisko, jakie w poezyi zajmował u nas Wincenty Pol. Jeżeli rodzaj jego z natury rzeczy nie jest wielki, to on w swoim rodzaju za to jest u nas niezrównany.

Gordon basza.

Fragment z teki francuskiego turysty

przełożyła M. S.

....Jednę z najpiękniejszych chwil w podróżach moich, zawdzięczam spotkaniu i bliższym następnie stosunkom z jenerałem Gordonem. Było to w ostatnich dniach stycznia 1880 roku, właśnie po trzechmiesięcznej wędrówce mojej po Syryi, od Baalbeck do El-Kantara wzdłuż kanału i po dolnym Egipcie, tak szczęśliwym i kwiecistym wówczas, jakby ogród Edenu. Z większym też żalem, niż kiedykolwiek, opuszczałem Wschód, wsiadając na okręt, który miał mnie przewieść z Aleksandryi do Neapolu. Z pokładu roztaczał się wspaniały widok na wybrzeże egipskie, na którem kąpało się w promieniach słońca starych Greków miasto i dziś jeszcze greckie po upływie dwóch tysięcy lat. Piękne domy europejskiej dzielnicy uwydatniał ciepły koloryt południa, a setki łodzi lekkich i gwarnych ożywiało błękitną przystań. Jakże dalekim byłem wówczas od przypuszczeń, że nie dalej, jak w lat trzy później, mord i pożoga w kupę gruzów zamienią to, co było pomnikiem pracy i chwały!

Za chwilę miał już nasz statek podnosić kotwicę. Wtem widzimy przypływający lekki kaik — wiosłuje co sił starczy i przybija. „Gordon basza!“ w koło mnie podniosły się głosy witające jenerała na pokładzie. Mimo woli zapomniałem o Aleksandryi i całą uwagę moją zwróciłem na zwycięzcę Tai Pings'ów, który właśnie do nas się zbliżał. Mógł on wtedy liczyć lat czterdzieści, wzrostu średniego, budowy wątłej, nerwowych ruchów, oczu łagodnych, jakby patrzących w jakąś dal myśli, a odbijających dziwnie, od spalonej tropikalnem słońcem twarzy. Wydał mi się znużony i gniewny; zbliżających się do niego zbywał zimnem słowem i milczący wzdłuż i w szerz krokami swemi mierzył pokład statku, jak więziony lew klatkę. Postać jenerała odbierała mi odwagę zawiązania z nim przelotnej nawet znajomości.

Dziwny spokój zapanowuje na morzach wschodnich o zachodzie słońca i spokój ten przelewa się na stworzenie wszelkie, które mimowoli mocy czaru tego ulega. Uspokoił się też Gordon i zbliżył się do kapitana, z którym właśnie rozmawiałem. „Zkąd pan jedziesz?“ pytał mnie; na co po angielsku opowiedziałem mu podróż moję po Syryi. „Jakiejże trzymałeś się pan marszruty?“ W odpowiedzi na to pytanie wziąłem podany mi przez niego portfel i odrysowałem o ilem mógł dokładnie przebyte przezemnie drogi. „Ach to pięknie“ rzekł „miłośnikiem pan jesteś jeografii.“ Od chwili téj byliśmy przyjaciołmi — nic bowiem nie jest tak cennym w oczach Gordona, jak religijna wiara i badania jeograficzne. I dziś, kiedy szukając zwycięstw lub śmierci, lekki dromader unosi go w dalekie pustynie Nubii, osobisty pakunek jego składa się z biblii i wybornego jeograficznego atlasu.

Od chwili naszego zbliżenia, ciągle byliśmy razem z Gordonem przez całą trzydniową podróż, a usta mu się nie zamykały, szukając jakby ulżenia myślom, które na dnie zostawały długo krępowane otoczeniem barbarzyńskiem. Sudański ex-król bez korony był wtedy zwyciężonym. Lata całe poświęcił przedsiębiorstwu wyższego Nilu, karcił bez miłosierdzia handel niewolnikami, tę spekulacyę ciałami ludzkiemi, a znacznie później dopiero wmieszał się do wewnętrznych spraw kraju, co mu zjednało wielu nieprzyjaciół i przysporzyło trosk. Zasmucony upadkiem swego pana i przyjaciela Ismaila, wystosował Gordon szereg cały upomnień do nowego vice-króla, do członków gabinetu Riaz'a, do konsulów francuzkich i angielskich; zajścia w Kairze trąciły skandalem — gabinet londyński odwołał Gordona. Temu to rozkazowi powolny, opuszczał Gordon Egipt, przejęty głębokim żalem ku rządowi za jego „niesprawiedliwość,“ ku Chedywowi za jego „niewdzięczność.“ A choć pewnym był, że za powrotem do Londynu zajmie niepoślednie stanowisko pomiędzy przywódzcami partyi liberalnej, żal mu było Sudanu, tej naszkicowanej zaledwie pracy, w którą przelał całą wiarę i energię swoją — a dziś nie widział rąk godnych, w któreby dzieło to swoje złożył.

Ku wyżej wypowiedzianym myślom wciąż powracał, opowiadając mi całą swą misyę do Sudanu, niewolę w Abissynii i szerokie plany, które przeistoczyć miały w Eldorado „bezgraniczny czarnych kraj“ [1]). W mowie Gordona widać było, że nie czerpał swych natchnień w polityce — on co walczył w Imię Chrystusa i Ewangelii. Słowa francuzkie i angielskie płynęły potokiem, rozwijając prawdę, głębokie spostrzeżenia, równie jak fantasmagoryczne marzenia rozegzaltowanej wyobraźni, przez którą tworzył nowe podziały świata, zaczynające się od państwa ottomańskiego. O ile Bogu oddawał cześć wielką, o tyle pogardzał ministerstwem torysów — tych „linoskoków,“ jak nazywał Beaconsfielda i partyę jego. „Niewiernych wygnamy“ mówił, „Konstantynopol damy Rosyi, Syryę z Jerozolimą *to the beautiful France*, a Egipt *to the perfid Albion*.“

I noc piękna gwiaździsta zastawała nas przy wysnuwaniu tych planów; sycylijskie wybrzeża tonęły zwolna w oddali, a liparyjski wulkan ognistemi racami swemi oświecał miękkie fałdy morza.

II.

W Neapolu rozstaliśmy się z moim nowym przyjacielem, Gordon pospieszył do Ismaila baszy, a ja poszedłem przejść się po Chiaji. Powróciwszy wieczorem do gospody, zastałem list Gordona, w którym mi oznajmiał, że były Chedyw prosił mnie na śniadanie w dniu następnym, dodając: „Nastaw pan ucha proszę, bo nie zwyczajnego człowieka zobaczysz w osobie Ismaila baszy.“ Gordon przyrzekł także być z nami.

Żywo zajęły mnie odwiedziny „niezwykłego człowieka“ i „faworyty.“

Zrzucony z tronu Chedyw przechadzał się zwolna po ogrodach księcia, któremu zawistne losy także berło wytrąciły — przymusowa bezczynność rozlewała się smutkiem po twarzy baszy, a pomimo haremu zajmującego jedno ze skrzydeł pałacowych, a do którego śmiało się zielone wybrzeże i śniegiem zbielony szczyt Wezuwiusza — smutek ten udzielał się przybywającemu. Ismail sam mówił o swojem wygnaniu i z godnością przyznawał się do win, które spowodowały abdykacyę jego. Wierzył, że historya odda sprawiedliwość doniosłym czynom, które podczas panowania jego dopełnionemi zostały, on zaś uprzedzał ją, zeznając sam winy swoje, bo patryota pragnął tylko szczęścia ojczyzny.

W tym duchu mówił długo basza, zwracając się co chwila do Gordona, którego słowo potwierdzające było jakby amen w opowiadaniu Chedywa.

Nad wieczór wróciliśmy do Neapolu, a nazajutrz pojechaliśmy do Pompei. Ale ani miasto umarłych, ani uroczy wdzięk Chiaji nie były w stanie oderwać myśli Gordona od Ismaila baszy i spraw sudańskich.

Jeszcze w kilka miesięcy później pisząc do mnie mówił: „Nie będę spokojny dopóki nie zobaczę jakiejś pracy przedsięwziętej dla moich trzód sudańskich (*I would not stay quiet unless something was done for my flocks in Soudan*), bo jeżeli rząd angielski nic nie przedsięweźmie, Francuzi wezmą w opiekę sprawę niewinnych niewolników.“ Sąd Gordona był jasny i jakby proroczy — widział on bowiem wtedy już zagrożony Egipt, równie jak interesa europejskie w dolinie Nilu przez niedołężność i złą wiarę administracyi miejscowej. — „Utrata wyższego Nilu byłaby niepowetowaną stratą. Sudan równie jak Egipt powinny mieć rząd dobry — jedno bowiem głowa a drugie tułów. Moją codzienną modlitwą: oby Bóg zachował nam Sudan!..“

Błędy lorda Disraelego w sprawach sudańskich napełniały grozą Gordona. Pisał do mnie, że się gotuje do wielkiej wyprawy przeciw lordowi, w szpaltach oppozycyjnych dzienników, odkrywając czarne widma przyszłości. O sobie zaś mówił: „(*I knov I shall end in a Cayene*) Skończę zapewne w jakiej Cayennie — dodając z humorem — coby też świat począł bez tych linoskoków.“ (*Mountebanks*).

III.

Widziałem Gordona po raz ostatni w Paryżu w następnym czerwcu. Gabinet Whigów ukonstytuował się pod prezydencyą M. Gladstona, i mianował Gordona sekretarzem jeneralnym lorda Ripon'a, wicekróla Indyi. Przejeżdżając przez Paryż nie zapomniał o mnie — znalazłem go po dawnemu, pełnym pobożności, wiary i marzeń o przemianach tablic wszechświata.

Jadąc do Indyi, siły swoje pragnął sprawom królestwa poświęcić — długo tam jednak nie wytrwał. Poróżniwszy się z lordem Ripon'em, nowe przedsięwziął prdróże. Telegramy przynosiły imię jego z kardynalnych krańców świata, nie mówiąc już o Konstantynopolu, Palestynie, Przylądku i Chinach, gdzie ostro krytykował cesarskie siły, te, co sam 1863 r. dla tego kraju stworzył. Nieco później widzimy go w Brukselli i Kongo, gdzie otrzymał depesze lorda Granvilla, powołujące go do Londynu. Magiczne imię Sudanu nowe życie w naszego bohatera wlewa — królowa daje mu najwyższą władzę i milion złota. Z tem Gordon odjeżdża.

Pełen odwagi kroczy po Nubijskiej pustyni nie zważając na brodzące hordy Schilonków, nie zważając na nieprzychylny mu za jego hardość Egipt, nie zważając na rozścielający się przed nim Sudan, przepełniony niechętnemi mu handlarzami niewolników, których tak ostro karcił podczas chwilowych swych rządów, słusznie widząc w tych anabaptystach czarnego Proroka główną przyczynę powstania.

Dajcie mu tylko dostatek żołnierza temu krzyżakowi XIX stulecia, a on przełamie zieloną chorągiew Mahdiego. Żal nam walecznej tej duszy; wczoraj mówiono że jest więźniem — dziś wróżą mu śmierć męczeńską.

Na Gladstonie spocznie wina za oderwanie się Sudanu od ucywilizowanego świata, który o wiele jeszcze powiększy strata wielkiego wojownika i prawego syna Albionu.

[1]) Beled-es-Soudan.

IWONICZ.

(Dokończenie).

Z drugiego frontu tego budynku jest wejście do sali śpiewu i fortepianowej, a w głębi domu jest wprawdzie nieco mniejsza, ale nierównie czystsza, wygodniejsza i ozdobniejsza sala, aniżeli sala balowa w hotelu saskim w Krakowie. Tutaj — gdzie 60 par do kadryla stanąć może, odbywają się we wtorki, czwartki lub soboty próby tańców dla dzieci, w których biorą udział także dorosłe panny i panicze. Tutaj co niedzielę odbywają się formalne bale, a tem milsze, iż toalety pań są spacerowe, i że całe liczne i zamożne sąsiednie obywatelstwo udział w nich bierze.

Już około czwartej godziny popołudniu w każdą niedzielę zaczynają się zjeżdżać czterokonne powozy, i jak tylko muzyka grać zaczyna, porusza się na całym obszernym placu, położonym między łazienkami, restauracyą, pawilonem muzyki i bazarem, rój ludzi, jakgdyby jaki zjazd, lub uroczystość się odbywała.

Jest to jeden z najmilszych widoków. W pośrodku obszernego placu tryska fontanna na kilkadziesiąt stóp w górę, a krople wody, spadając z szumem z tak znacznej wysokości, mienią się w promieniach słońca wszystkiemi barwami tęczy. Stoliki porozstawiane przed restauracyą i w cieniu drzew rosnących w około tego placu, zajęte przez gości, i na wszystkich, często tak schorzałych twarzach widać zadowolenie, widać zapomnienie o cierpieniach i troskach swego zwyczajnego domowego życia i zajęcia. Na tem miejscu odbywają się także loterye fantowe, tylko z tą różnicą, że wtedy jest plac ten uroczyście przybrany, do koła obsadzony szpilkowemi drzewami, drzewa połączone wieńcami, a na każdem drzewie powiewa chorągiewka o barwach narodowych.

Ten plac jest centrum życia Iwonickiego i wiele osób, przechodząc się swobodnie po tem równem i obszernem miejscu, nie wie o tem i nie przeczuwa, że w tem miejscu piętrzyły się jeszcze nie dawno skały.

Czyż i to urządzenie nie świadczy przynajmniej o równej, jak za granicą, pracy i zapobiegliwości właściciela?

Po za tym placem w różnorodnych miejscach, na pochyłościach gór i na równinach, a zawsze tuż przy samym lesie porozrzucanych jest kilkadziesiąt pięknych parterowych lub piętrowych domów.

Tam w głębi ku lasowi, na drodze wiodącej do znanej i przez Wincentego Pola prześlicznym wierszem, wykutym w skale, uwieńczonej Bełkotce, której powierzchnia wody za dotknięciem zapalonej zapałki płomieniem gore, znajduje się willa, zwana pod „białym orłem.“ Po prawej jego stronie na pochyłości góry, do połowy ukryte w lesie znajdują się dwie piętrowe w niezwykłym estetycznym smakiem zbudowane wille, jedna zwana „pod Pogonią,“ a druga zwana „Nowym pałacem.“

Z drugiej strony za łazienkami na pagórku z jednego końca ocieniony dzikiem winem — a z drugiego końca wchodzący w las, jest piętrowy w tym samym guście, co wszystkie inne budynki, dom zwany „pod Krakowiakiem.“

Byłoby utrudzeniem dla czytelników opisywać cały szereg nowych domów, jak: „pod jodłą,“ „pod góralem,“ „stary pałac,“ „dom perłowy,“ „dom zielony“ itd., dość, że istnieje cały szereg pięknych budynków, mieszczących 600 pokoi gościnnych, a więc taką ilość pomieszkań, jaką żaden, bodaj największy hotel na świecie, się nie poszczyci. I czyż te wszystkie budowle piękne i kształtne, urządzone wedle najlepszych wzorów zagranicznych, nie powinny być naszą, a specyalnie naszych lekarzy dumą, i czyż nie byłoby właściwą rzeczą, zamiast propagować zagranicę, propagować swój krajowy i z takim milionowym kosztem i pracą utworzony zakład? Czyż można cały szereg szląskich i innych zagranicznych tego rodzaju Zakładów, bodaj porównać z Iwoniczem? Każdy nieuprzedzony i każdy znający Iwonicz, z pewnością da negatywną odpowiedź i przychyli się do zdania oficerów inżynieryi, którzy, robiąc mapy geograficzne całej Austryi, przyszedłszy do Zakładu w Iwoniczu, zdumieni, zawołali: *Wir haben nicht einmahl geahnt, dass so eine imposante Anstalt in Galiziem existiren kann* (ani nie przeczuwaliśmy, że tak wspaniały Zakład w Galicyi istnieć może).

Jeżeli się nadto uwzględni, że w całym Zakładzie są urządzone wodociągi wedle wszystkich wymagań dzisiejszej nauki i doświadczenia, że po całym Zakładzie urządzone są hidranty i to tak, że w przeciągu kilku minut wszystkie place i ścieszki Zakładu kilka razy dziennie w celu uniknienia kurzu, skropione być mogą i bywają; — jeżeli dalej uwzględni się, że istnieje pięć restauracyj, stosownych do wymagań publiczności, kilka sklepów, w których wszystkiego dostać można, a mianowicie, począwszy od towarów kolonialnych i norymberskich, a skończywszy na cygarach i papierosach krajowych i importowanych; jeżeli następnie nie ominie się sztucznego stawu w lesie, przeznaczonego do pływania i wożenia się na łódce, to zaiste trudno nie przyznać, że i w zagranicznych Zakładach ani więcej, ani lepszych urządzeń znaleźć nie można.

III.

Dotychczas zastanowiliśmy się nad tem, co podróżny, obserwując miejscowość, z powierzchowności widzieć może. Dla chorych potrzeba jednak, prócz zdrojów, kąpiel i budynków, jeszcze wygodnego urządzenia mieszkań, dobrych łóżek i dobrej pościeli. Jest to czynnik bez wątpienia równie ważny, jak zdroje, powietrze, i smaczne, a zdrowe pożywienie. I dlatego też, zdaje się, musiano do urządzenia mieszkania i dobrej pościeli przywiązywać wielką wagę, skoro zastajemy tam doskonałe i piękne łóżka żelazne z materacami sprężynowemi, i wogóle takie posłanie, jakie rzadko spotkać można w pierwszorzędnych hotelach wielkomiejskich.

Wszystko to wskazuje, że co tylko dobry gust, zrozumienie rzeczy i znaczny koszt powoduje — istnieje już w Iwoniczu. Myliłby się jednak ten, ktoby myślał, że tam jest zupełne eldorado, i że we wszystkiem potrafiono trafić do wymagań naszej publiczności. Zaprzeczyć się wprawdzie nie da, iż spostrzeżenie dawno zrobione, że Polacy u siebie w kraju są ze wszystkiego niekontenci, a zagranicą dziwnie potulni i niewymagający, jest prawdziwe; jednak względnie do Iwonicza uwaga ta jest tylko częściowo słuszną. I tak szczególnie w dwóch kierunkach mają chorzy, szczególnie ci, co na nerwy cierpią, niejednokrotnie słuszność za sobą; a mianowicie teraźniejszy dyrektor, p. Ulenіecki, mało zagląda do mieszkań gości, nie pyta ich o uwagi, a goście czują się opuszczeni; dalej często firanka jest albo za krótką, albo za wązką, a o inną trudno się doprosić. Jest to wprawdzie bagatela, ale często bardzo irytująca.

Następnie czasem okno nie zamyka się dokładnie, i potrzeba tylko nieco przyhyblować, a nie byłoby szpary. Tymczasem mimo, iż Zarząd ma swoją stolarnię i kilku stolarzy, a i o to niełatwo doprosić się można było. Dalej czasem blaszka przy zamku od drzwi wygięła się i niewygodnie było zamykać, albo zasuwka była niedokładną, a mimo, że jest ślusarz zakładowy, czekać trzeba zadługo na poprawę, co chorych niecierpliwi. Następnie, zamówiwszy bukiety lub kwiaty w Zarządzie na pewną godzinę, nie dostaje się ich punktualnie, co nieraz sprowadza bardzo przykre zajścia, gdyż zdarzało się, iż osoba, dla której bukiet był przeznaczony, albo wyjechała, albo stósowna sposobność wręczenia kwiatów minęła. — Rzecz, która specyalnie paniczów z równowagi najbardziej wyprowadzała.

Wprawdzie w tym roku wiał inny wiatr w administracyi Zakładu, a mianowicie w troskliwości o te drobnostkowe dogodności gości, i goście też to uznawali, a nawet dziwić się należało, że dawni z innych lat malkontenci, teraz nowym kierunkom administracyjnym nie szczędzili pochwał i uznania, — jednak my nie jesteśmy tak skłonni do tych pochwał, i szczerze wyznajemy — że chcąc wszechstronnie prawdziwy stan rzeczy przedstawić, nie wystarcza nam jeszcze ta troskliwość, i oczekujemy na przyszłość jeszcze większej gotowości do usług i zapobiegliwości w przyjemnem urządzaniu drobiazgów dogodnościowych.

Ważniejszym jednak powodem do słusznych narzekań było to, że w lipcu i sierpniu, to jest w najsilniejszym sezonie, chorzy nie mogli się docisnąć do lekarzy, i widzieli, że lekarze są zbyt przeciążeni pracą, a tem samem, chociaż niesłusznie, posądzali ich, że nie mają czasu zająć się starannie pacyentami. Naturalnie że i w tym kierunku było wiele przesady, ale nie ulega wątpliwości, że chorzy w tem mają racyą, że dwóch lekarzy bodaj tak zdolnych, gorliwych, i sumiennych jak obecnie są — jest dla Iwonicza w stadyum teraźniejszego rozwoju, za mało.

Dwóch lekarzy byłoby wprawdzie za granicą dla tej liczby gości cyfrą wystarczającą, jednak u nas jest ich za mało, gdyż za granicą sezony się inaczej układają jak u nas. Tam sezony trwają prawie od kwietnia do listopada, przeciwnie u nas wszystko naraz przyjeżdża na lipiec i sierpień. Jest to jednak wielką niepraktycznością i to zrozumieć powinna publiczność szczególnie Iwonicka, która nie przyjeżdża tam na letni pobyt, ale dla specyalnej kuracyi. Rok rocznie przekonać się można, że tak czerwiec jak i wrzesień są w Iwoniczu, szczególnie na choroby tam się leczyć mające, arcyodpowiednim czasem i wcale powiedzieć nie można, że lipiec i sierpień więcej tej kuracyi odpowiada. Inna rzecz jest z chorymi piersiowymi i t. d. Tym zapewne przepędzanie czasu skwarnego w górach, już samo przez się jest kuracyą.

Nadto sezony pierwszy i trzeci są zwyczajnie wszędzie tańsze, a więc przystępniejsze dla każdego, gdyż ubogi może łatwiej wtedy przybyć i dłuższy czas zabawić; zaś zamożniejszy może za te same pieniądze jeszcze dogodniej pobyt sobie urządzić.

Również i w Iwoniczu jest wprawdzie podział na trzy sezony t. j. pierwszy od 20 maja do 20 czerwca, drugi do 20 sierpnia, trzeci do 20 września, i w pierwszym i trzecim są mieszkania i inne rzeczy o całą jedną trzecią część tańsze, co przecież bardzo znaczną cyfrą dla każdego stanowi, jednak dawniej wcale z tego podziału nie korzystano, i wszyscy się zjeżdżali tylko na lipiec i sierpień, a chociaż teraz coraz liczniej na te właśnie dwa sezony przyjeżdżają, i w tym roku sezony te były nawet liczne, jednak faktem jest, że przecież w lipcu i sierpniu jest stosunkowo bardzo wiele takich osób, którym bodaj czy nie dogodniejby było w pierwszym lub trzecim sezonie przybyć.

Powodem do omijania pierwszego i trzeciego sezonu było dawniej to, że niecni plotkarze głosili te fałszywe wieści, że w czerwcu deszcze często padają, i że jest w niektórych domach wilgoć. Było to wprawdzie taką bajką, iż przy najmniejszem zastanowieniu się nie wytrzymało krytyki, jednak jakżeż często się zdarza, iż największa niedorzeczność rozszerza się jak płomień, i zasłania najprzystępniejszą prawdę, bo i jakżeż mówić o deszczach w czerwcu, skoro faktem jest, że one w całem przedgórzu karpackiem, częściej bywają w lipcu, niż w czerwcu; albo jakżeż można mówić o wilgoci w nowych domach drewnianych i to piętrowych. Faktem jest, iż tylko jeden jest dom w Iwoniczu murowany, zwany „pod jodłą,“ i ten dom ma swoich stałych, corocznych gości, gdyż wprawdzie w tym domu są dwa pokoje tylne wilgotne, ale też nigdy gościom wynajęte nie były.

Ze względu więc, że napływ gości w lipcu i sierpniu jest stosunkowo większym znacznie do innych miesięcy, nie dziw, że na lekarzy, sumiennie spełniających swe obowiązki, muszą pacyenci dość długo czekać. Gdyby lekarze lekkomyślnie traktowali swe obowiązki, niewątpliwie znaleźliby wtedy tyle czasu, aby goście przybyli niedługo na nich czekali. Powtarzamy jednak, mimo tego, że przydałby się trzeci lekarz, i to jeżeli wolno nam uczynić tę uwagę, aby ten lekarz przynajmniej dorównał powadze i wiekowi teraźniejszych lekarzy, gdyż należymy do przeciwników tych zapatrywań, aby młodzież medyczna wprawiała się w swój zawód, zamiast w szpitalach pod okiem doświadczonych kolegów, na własną rękę i samodzielnie w Zakładach kąpielowych. Sądzimy bowiem, że właśnie w Zakładach kąpielowych potrzeba nietylko dokładnej znajomości swej specyalności, ale także tej dokładności i precyzyi, której się dopiero z wiekiem i większem doświadczeniem nabywa.

Uwagi te, co do administracyi i lekarzy, czuliśmy się w obowiązku nietylko [dlatego] uczynić, iż Iwonicz jest bez wątpienia najpiękniej i stosunkowo najkosztowniej ze wszystkich galicyjskich Zakładów kąpielowych urządzonym, i w swojej specyalności nie zna sobie równego, ale nadto przez otwarcie galicyjskiej kolei Transwersalnej ze stacyą Iwonicz, stał się tak przystępnym, iż skoro tylko jedyna najważniejsza przeszkoda do olbrzymiego jego rozwoju, w tym roku usuniętą została, że od przyszłego roku począwszy będzie tak znaczny przybytek chorych, iż o powiększeniu liczby lekarzy, i o poprawie tych drobnych, niekosztownych, a tak ważnych szczegółów zawczasu pomyśleć należy i przekonać naszych malkontentów, iż nawet szukając dziury na całem, nie będą w stanie ucieszyć się znalezieniem jakiej, bodaj cokolwiek uzasadnionej niedokładności, a zarazem przekonać naszych lekarzy, że całkiem niepotrzebnie wysyłają chorych za granicę.

Sprawy sądowe.

Zbieg zbrodni.

Skład trybunału: przewodniczący r. Szpor, assydenci pp.: Höfflich i Wójcicki, protokólant Dr Zieleniewski.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Prussnigg.

Obrońcy: Dr Abłamowicz i Dr Kastory.

Ława przysięgłych: pp. Radler, Homolacz, Schoen, Müller, Witoszyński, Mendelsburg, Noworyto, Ulanowski, Tomaszewski, Łysakowski, Baranowski, Reman.

W styczniu b. r. w Kośmicach Wielkich pod Wieliczką bogaty gospodarz gruntowy Wojciech Kusina zbudzony został w nocy nagłem szczekaniem psów. Wybiegnięto na dwór dla zbadania przyczyny, która w niepokój stróżów domu wprawiła, a którą z wszelkiem prawdopodobieństwem można było upatrywać w odwiedzinach amatorów cudzej własności. Służąca już zdala ujrzała trzy ciemne postacie, wysuwające się z spichlerza, parobcy jednak, przybiegłszy na miejsce, nikogo nie spostrzegli, tylko 4 worki wyładowane owsem, opodal spichlerza stojące.

Sam gospodarz nadszedł z latarnią ku workom, ale znalazłszy zamki od spichlerza nienaruszone, sądził, że kradzież usiłowano popełnić może na sąsiedzie Janie Grochali, którego też zaraz przywołał. Ale przywołany nie uznał owsa za swą własność, więc Kusina porównał owies w workach będący ze znajdującym się w spichlerzu i ze zdziwieniem przekonał się, że rzeczywiście jego okraść usiłowano. Zaledwo jednak spichlerz napowrót zamknął, spostrzegł płomienie, wydobywające się z obok stojącej stodoły. Wiatr przeniósł je szybko na spichlerz, z tego na budynki sąsiadów Jana i Szymona Pirowskich, tak, że wkrótce, mimo ratunku, zgorzał dobytek trzech gospodarzy, wyrządzając Kusinie, ponad sumę asekurowaną — szkodę jeszcze na 1500 złr.; nieasekurowanym Pirowskim, którzy zaledwo dzieci z płomieni ocalić zdołali — niszcząc całe mienie wartości złr. 1,230.

Domyślano się odrazu ręki zbrodniczej i śledzono za sprawcą czynu, ale bezskutecznie; po niejakim czasie stracono już nadzieję odkrycia zbrodniarza.

W dniu 1 kwietnia b. r. przyszedł do Wojciecha Kusiny krewny jego Szymon do pomocy przy wznoszeniu nowych budynków i przy tej robocie spostrzegł na desce przy stajni list zapieczętowany. List ten, adresowany do Wojciecha Kusiny, obejmował pogróżki siedmiorazowem podpaleniem, truciem bydła, oraz zastrzeleniem, jeżeli Kusina nie złoży dziś lub za dwa dni, pod figurą Pana Jezusa, między Taszycami a Kośmicami sumy złr. 121, którą ma zagrzebać i patyczkiem miejsce to oznaczyć.

List ten zawierał znaki okazujące, że był on pisany w styczniu, dzień przed pożarem u Kusiny. Udzielono go oczywiście żandarmeryi, która rozpoczęła śledzić, kto mieszka w okolicy owej figury, a mianowicie w takiem miejscu, aby mógł widzieć osobę zbliżającą się pod figurę. Najodpowiedniejszem do tego zdawało się mieszkanie Jana Wilka. Zrobiono więc u tegoż rewizyą i znalezione tam przez niego pisane pisma porównano z listem obejmującym pogróżki, a porównanie to wykazało identyczność ręki, z których one wyszły.

Nadto w dalszym ciągu dochodzeń, żandarmerya dostawszy od Kusiny worek z łatą bawełnianą, w którym w styczniu usiłowano mu skraść ów owies, wykryła, że ową łatę na worku przyszyła żona Jana Wilka Anna i użyła do tego materyi bawełnianej ze starego ubrania męża. Przy rewizyi znaleziono też część owego ubrania i porównanie go z łatą na worku utwierdziło podejrzenie przeciw Wilkowi, którego też przyaresztowano.

Jan Wilk, bystry, przytomny, ubiera się po miejsku, dość wykształcony, bo umie pisać i muzykalny, bo grywał w karczmie na basach, wypiera się tak w śledztwie, jak przy rozprawie, zarzuconych mu czynów.

Siostra atoli jego Katarzyna przyznała, że wraz z ojcem Ludwikiem i bratem Janem była w styczniu na kradzieży zboża u Kusiny, że Anna Wilkowa ukryła dwa worki skradzione, spłoszeni jednak uciekli od reszty przygotowanych worków, tylko Jan Wilk pozostał, a gdy po chwili ujrzała płomienie pożaru, rzekł do niej ojciec: „patrzno, co to Jasiek zrobił!“

Zeznania te odwołała Katarzyna Wilk przy następnem przesłuchaniu, twierdząc, że jest obłąkaną. Skutkiem tego oddano ją pod obserwacyą lekarską, a lekarze orzekli, iż Katarzyna jest zupełnie przy zdrowych zmysłach.

Inni świadkowie podali, że Jan Wilk już dawno spekulował, gdzie też bogaty Kusina chowa pieniądze; podali dalej, że Wilk groził raz w sprzeczce jednemu świadkowi: „pamiętaj, że to z Wilkami sprawa, może ci się stać, jak Kusinie!“ Brat Sebastyan po przyaresztowaniu Jana odezwał się do jego żony: „Bójcie się Boga, żeby tylko Jasiek się nie wygadał i mnie nie wciągnął, bobyśmy całe życie siedzieli,“ na co odrzekła Anna: „Żebym była wiedziała, że tę kartkę podrzuci, byłabym wolała bicie wziąć, a ją spalić.“ Wreszcie Katarzyna zwierzyła się przed szwagrową, że jej brat Jan Kusinę podpalił.

Trybunał zadał przysięgłym 14 pytań, a przysięgli po trzechgodzinnej naradzie odpowiedzieli;

co do Jana Wilka na pytania co do zbrodni podpalenia, co do zbrodni gwałtu publicznego przez pogróżki listowne, co do zbrodni kradzieży owsa częścią dokonanej, częścią usiłowanej jednogłośnie tak;

co do Sebastyana, Ludwika i Katarzyny Wilków na pytania w kierunku uczestnictwa w kradzieży, odpowiedzieli przysięgli również potwierdzająco, uwolnili zaś Annę Wilkową.

Skutkiem tego werdyktu trybunał skazał Jana Wilka na dożywotnie ciężkie więzienie, Sebastyana na 5 miesięcy, Ludwika na 6 miesięcy, Katarzynę na 1 miesiąc, tudzież na zwrot szkody wyrządzonej.

Skazany, który się do ostatniej chwili wypierał, przyznał się do czynu po rozprawie przed p. przewodniczącym r. Szporem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Piszą nam z Wiednia:

⊙ Od czasu ostatniego przesilenia finansowego we Francyi, potrzeba było znowu dłuższego czasu, żeby targ pieniężny ozdrowiał, żeby obroty wzrosły, żeby wróciła odwaga inicyatywy i możność wielkich interesów. Szło to ciężko i idzie ciężko, gdyż stosunki polityczne i przemysłowe wielorakie stawiają przeszkody, a chwilowe lepsze usposobienia wyzyskiwane bywają dla spraw, które załatwione być muszą, które są powszednim chlebem giełd, jak emisye rent państwowych nowych i konwersye dawnych. Niemałym też czynnikiem, zwykle szkodliwym dla ekonomicznie zdrowych, ale wielkich operacyj jest spekulacya, która wojuje rozlicznemi środkami, nadużywa sztucznie prawa podaży i popytu, czycha na wszelki popłoch, przesadza wszelkie wiadomości, czy to złe, czy dobre i staje się powodem, że często bez istotnej przyczyny ruch normalny, prądy międzynarodowe na targach pieniędzy i papierów ustają, a rozpościera się drobiazgowe kramarstwo.

Oryentowanie się w tych sprawach jest też niesłychanie trudnem, najbystrzejsze rozważanie istotnych przyczyn, może prowadzić do zawodnych wniosków, jeżeli się pominie wpływy boczne, powody sztucznie wytwarzane, grę przypadku; a wogóle tyle jest czynników działających, że istotny stan rzeczy, który jedynie rozstrzygać powinien, często wcale nie rozstrzyga. Nie trwa to długo, ani ciągle, niemniej wpływa szkodliwie, gdyż mylne kierunki i ruchy jednych obrotów, paraliżują inne, wywołują zniechęcenie i nieufność. I nic to nie pomaga, że omyłki, sztuczne wpływy, nieprawidłowe zboczenia bywają wykryte; umysł ludzki, a zwłaszcza dowcip spekulacyi nie cierpi nigdy na brak pomysłów i zadawalnia się skutkiem bodaj na godziny obliczonym. Takie nienaturalne i nieuzasadnione wpływy paraliżowały już wielokrotnie obrót np. w akcyach Länderbanku i Alpine Montan-Gesellschaft. Pomimo, że instytucye te

nigdy żadnych strat nie poniosły; pomimo, że papiery te dają do 6%, a tylko dlatego nie więcej, żeby fundusz rezerwowy obficiej zasilać; pomimo, że Länderbank posiada już fundusz rezerwowy przeszło 15 milionów, a Alpine polega na realnym przemyśle żelaznym, węglowym i leśnym i po połączeniu największych zakładów z każdym rokiem silniej staje; jednak spekulacya *à la baisse* umiała zupełnie niestosunkowo do rentowności i stanu interesów gnieść kurs tych papierów. Objaw ten, który zwolna ustaje, dla akcyonaryuszów wcale nieprzyjemny, mógłby być dla instytucyj samych obojętnym, gdyby nie łączył się z innemi podobnemi objawami, które razem wzięte niekorzystnie na cały targ i obroty wpływają. Powodzenie instytucyj nie jest wcale zależnem od kursu akcyj, lecz szeroka działalność instytucyj musi zawsze ostatecznie pociągać za sobą przywrócenie normalnych kursów. Ten proces obecnie się odbywa.

Pomimo wiszących nad Europą różnych kwestyj i sporów niebezpiecznych i drażliwych, pomimo nieustalenia stosunków politycznych we Francyi, a ztąd niepewności targu paryskiego, jednak era pokojowa została na kilka lat zapewnioną, niema obawy niespodzianek na Wschodzie, a co najważniejsza, umożliwione jest współdziałanie Francyi i Niemiec w sferze interesów materyalnych. Chwila ta jest sposobną do podjęcia na nowo wielkich operacyj, skorzystały z niej mniej lub więcej różne rządy i różne instytucye, skorzystał też z niej Länderbank do przeprowadzenia oprócz innych pomniejszych i lokalnych, także trzech międzynarodowych interesów. Emisya renty serbskiej, opartej na podatkach i cłach została stokrotnie pokrytą; sukces dla instytucyj kierujących operacyą niebywały.

Dalsza emisya obligacyj kolei państwowych serbskich jest w toku i zapewnioną, niemniej jak i konwersye prioritetów kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej. Warunkiem powodzenia tych operacyj jest niezawodnie rzetelność interesu: renta jest zabezpieczona, pokój i rozwój Serbii, z przyrody niesłychanie bogatej, a nadzwyczaj korzystnie położonej, nie ulega wątpliwości, całość i porządek w Serbii zostają pod gwarancyą Europy, a pod bezpośrednią opieką Austro-Węgier; koleje serbskie są ogniwem najważniejszem owych linij dla handlu całej Europy potrzebnych, więc przez kongres berliński wytkniętych; konwersya prioritetów leży w duchu czasu, wynika z taniości pieniędzy i musi się powieść, będąc opartą o wielką siłę międzynarodowego kapitału. Lecz nad to wszystko ważniejsze są warunki, w jakich te operacye się odbywają, t. j. kto je przeprowadza. Otóż ogólna pokojowa konstelacya, a najlepsze imię, jakie Laenderbank co do przezorności i solidności w Europie pozyskał, pozwoliło mu złożyć potężną międzynarodową grupę wieloramienną, która z góry daje gwarancyę, że jej operacye powieść się muszą, bo ma po temu środki i wzbudza ogólne zaufanie. Laenderbank w Wiedniu, Comptoire d'escompte w Paryżu, wielkie firmy bankowe w Berlinie, w Lipsku, w Hamburgu, w Frankfurcie, ściśle przytem relacye w Londynie, to są czynniki grupę składające. Dodając do tego Belgrad i Bukareszt, ze względu na prioritety, możnaby powiedzieć, że jest to pięciorakie przymierze finansowe austryacko-francusko-niemiecko-serbsko-rumuńskie. Działalność grupy tej nie ograniczy się oczywiście na tych bieżących operacyach, lecz obejmować będzie i inne nastręczające się w Europie, a tym sposobem Laenderbank, który nie przestał być nigdy jednym z największych zakładów, zajmuje znowu to przeważnie międzynarodowe stanowisko, które z jego charakteru wynika i dla jego środków jest zarówno potrzebnem, jak właściwem.

Działalność ta europejska, która wielkie ma znaczenie dla państwa, nie przeszkadza wcale działalności wewnętrznej, w granicach państwa, dla krajów. Zależy ona od tego, o ile kraje same z dojrzałemi projektami operacyj i przedsiębiorstw występują; od tego, o ile same biorą inicyatywę i udział, a tylko finansowego poparcia potrzebują. W stosunku do tych warunków wzrastają agendy Laenderbanku w krajach koronnych, w jednych mniej, w innych więcej. Jedną z najważniejszych inicyatyw jest zapewnienie uzupełnienia sieci kolejowych, zabezpieczenie rentowności linij głównych, przebudowanie linij łączących, bocznych, dla przywozu i wywozu niezbędnych, niemniej dla wyzyskiwania i przetwarzania płodów natury w okolicach dotychczas od ruchu odciętych. Ten cel ma „Towarzystwo dla uzupełniających linij," które Laenderbank na mocy koncesyi tworzy, a którego pierwszem dziełem będzie linia St.-Poelten-Tulln. Rozpoczęcie na szeroką skalę działań tego Towarzystwa, zapobiegać będzie niewątpliwie przesileniom i zastojowi w przemyśle żelaznym, który z budową kolei i parków kolejowych tak wielorako jest związanym. Wszystkie te operacye pośrednio i bezpośrednio Galicyi dotyczą; są też planowane roboty kanałów i parowych tramwajów... dlatego powyższe przedstawienie tych spraw i ich znaczenia nie będzie dla waszych czytelników obojętnem.

Rewizya trasy kolei lokalnej, projektowanej przez towarzystwo uprzyw. kolei Karola Ludwika, z Dębicy przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia, odbędzie się dnia 4 grudnia b.r. w Mielcu.

Wszelkie zarzuty i przypomnienia interesowanych pisemnie lub ustnie do protokółu przyjmowane będą.

Obwieszczenie.

Przy losowaniu obligacyi indemnizacych uskutecznionem na dniu 31 października 1884 zostały następujące obligacye do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A. funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

(53 Losowanie)

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 4, 25, 143;

Na **100** złr. z kuponami: Nr. 30, 60, 71, 93, 111, 157, 177, 251, 520, 597, 692, 774, 911, 992, 1.006, 1.073, 1.084, 1.086, 1.095, 1.193, 1.385, 1.404, 1.414, 1.452, 1.478, 1.497, 1.596, 1.810, 1.820, 1.822, 1.880, 1.987, 2.048, 2.058;

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 20, 49, 68, 91, 114, 296, 332;

Na **1000** z kuponami: Nr. 209, 281, 323, 397, 549, 562, 624, 632, 850, 910, 924, 1.033, 1.095, 1.110, 1.181, 1.262, 1.298, 1.337, 1.533;

Na **5000** złr. z kuponami: Nr. 122;

i Lit. A.

Nr. I. 37 na 21.450 złr. Nr. 58 na 2.020 złr. Nr. 195 na 210 złr. Nr. 312 na 100 złr. Nr. 320 na 100 złr., Nr. 376 na 100 złr., Nr. 416 na 100 złr.; I. lit. A. Nr. 37 na 21.450 złr. z częściową kwotą 15.320 złr.

B. funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej.

(53 Losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 177, 230, 346, 375, 620, 637, 645, 889, 1.217, 1.323, 1.328, 1.734, 1.860, 1.882, 2.067, 2.206, 2.230, 2.303, 2.340, 2.384, 2.444, 2.446, 2.504, 2.523, 2.597, 3.592, 3.635, 3.664, 3.747, 3.864, 3.926, 4.064, 4.183, 4.213, 4.622, 4.623, 4.705, 4.890, 4.917, 5.001, 5.042, 5.083.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 21 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2420, żywej nierogacizny 1649, zabitych wieprzów 1174, owiec 1653, zabitych 815.

Cielęta płacono 40 do 54 złr., osobl. 56 do — złr.; nierogaciznę galicyjską 30, do 35, 36 złr. za 100 kilo żywej wagi; zabite wieprze 40 do 46 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich rozdzielił w czasie od 1 września do 19go listopada b. r. w szkole I 32 par butów i 22 egzemplarzy książek szkolnych; w szkole II 14 par butów i 10 egz. książek; w szkole III 21 par butów i 33 egz. książek; w szkole IV 47 par butów i 42 egz. książek; w szkole V 13 par butów; w szkole VI 8 par trzewików; w szkole VII 56 par butów; w szkole VIII 91 par butów i 56 egz. książek; w szkole IX 12 par trzewików i 13 egz. książek; w szkole X 107 par trzewików i 34 egz. książek; w szkole wydziałowej żeńskiej 22 par trzewików i 30 egz. książek; w szkole u Ś-tej Katarzyny 38 par trzewików. Odzież, dostarczaną przez dobroczyńców, rozdano w szkole II, IV i VII. Uchwalono nadto, zakupić barkan i sprawić z niego kaftany i bluzy celem rozdzielenia ich pomiędzy najuboższe dzieci.

Mimo tych wszystkich zabiegów, wiele dzieci uczęszcza do szkoły bez obuwia, a bardzo wiele z tej przyczyny pozostać musi w domu. Fundusze stowarzyszenia nie pozwalają na to, aby wszystkim, nawet piekącym potrzebom zadość uczynić. Wydział stowarzyszenia uprasza przeto szlachetnych mieszkańców miasta naszego, aby licznem przystąpieniem do stowarzyszenia ułatwili Wydziałowi spełnienie jego zadania i przyczynili się tem samem do osiągnięcia jednego z najwznioślejszych celów społecznych.

Kraków 21 listopada 1884 r.

Imieniem Wydziału
Dr *Zoll.*

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 22 listop. (*W*) Centralny inspektor przemysłowy radca dworu Migerka udał się do Pragi na konferencyę z inspektorami przemysłowymi Czech.

Wiedeń 22 listopada. Ks. Battenberski, brat księcia bułgarskiego, wyjechał ztąd wczoraj do Darmsztadu.

Wiedeń 22 listopada. Na konferencyi wspólnych ministrów w Budapeszcie miała być oprócz sprawy powinności wojennych i koszar w Wiedniu i Budapeszcie wziętą także pod rozwagę kwestya, czyby jeszcze w ciągu tej sesyi nie należało przedłożyć do załatwienia obu parlamentom ustawy o organizacyi pospolitego ruszenia.

Moskwa 22 listopada. Berliński korespondent *Moskow. Wied.* z okazyi konferencyi afrykańskiej, zwraca uwagę Rosyi na Abyssynię, gdzie Rosya ma szczególne interesa, gdyż Abyssynia należy do kościoła prawosławnego i kilkakrotnie dowiodła sympatyj swych dla Rosyi. Rosya mogłaby Massauę użyć na stacyę węgli lub ustanowić tam konsulat.

Londyn 22 listopada. Co do pośrednictwa w francusko-chińskim konflikcie przywięzują tu wielką wagę do dłuższej rozmowy, jaką Tseng miał w tych dniach z Granvillem, tem bardziej, iż bezpośrednio po tej rozmowie miał p. Waddington dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 listopada. Uroczyste włożenie biretu kardynalskiego na głowę kard. Ganglbauera przez Cesarza odbyło się podług ceremoniału. Następnie przyjął Cesarz kard. Ganglbauera i legata papieskiego na audyencyi. Wszyscy ministrowie byli obecni na tej uroczystości.

Budapeszt 22 listopada. Komisya przyjęła projekt do reformy Izby wyższej, za podstawę dyskusyi specyalnej po przemówieniu Tiszy za tym projektem.

Budapeszt 22 listopada. Minister komunikacyj przedłożył Izbie niższej projekt do ustawy o uregulowaniu górnego Dunaju od granicy Austryi do Radvany. Almasy interpelował, czy prawdą jest, że koleje austryackie uchwaliły, aby już nie udzielać dalszych koncesyj dla ruchu w kierunku Rjeki, a dotychczassowe ustępstwa dla ruchu nadadryatyckiego przyznać tylko portowi tryesteńskiemu. W przyszłą sobotę rozpocznie się dyskusya budżetowa.

Diakovar 22go listopada. Organ biskupa Strossmayera *Glasnik* skonfiskowany został wczoraj w drukarni z polecenia naczelnika powiatowego.

Berlin 22-go listopada. Komisya konferencyi w sprawie Congo wysłuchała już rzeczoznawców, a zwłaszcza Stanleya o dolinie Congo. Komisya porozumie się obecnie co do tego, czy ma jeszcze przesłuchać innych rzeczoznawców, czy też powziąć odpowiednie uchwały na podstawie dotychczasowych przedstawień rzeczoznawców. Przyszłe posiedzenie komisyi odbędzie się dzisiaj.

Paryż 22go listopada. (Z Izby). Clemenceau żąda ogłoszenia protokółu z posiedzenia komisyi tonkińskiej i zarzuca Ferremu zamiar łudzenia Izby. Ferry oświadcza, iż mylnem jest mniemanie, że Francya zażądała pośrednictwa Anglii, występuje przeciw wnioskowi p. Clemenceau jako szkodliwemu i stawia kwestyę gabinetową. Wniosek p. Clemenceau odrzucony został 283 przeciw 212 głosom.

Paryż 22 listopada. Od północy do godziny 6 wieczór wczoraj umarło 23 osób na cholerę, z czego 8 zmarłych przypada na miasto, a 15 na szpitale.

W Oranie zmarło wczoraj 14 osób na cholerę, a w Nantes był jeden wypadek śmierci na cholerę. Podług *Lieberté* umarło wczoraj w Compiègne 18 osób na cholerę.

Rzym 22 listopada. W sferach watykańskich przypisują ostatni artykuł *Journal de St. Petersb.* przeciw kuryi nieporozumieniu, które kard. Jacobini pospieszył usunąć za pomocą noty, i spodziewają się przywrócenia dobrego porozumienia się z Rosyą.

Rodzina królewska przybędzie tu w niedzielę; ludność przyjmie ją z owacyami.

Rzym 22 listopada. *Oeservatore romano* pisze: Audyencya, jakiej Papież udzielił w lipcu deputacyi unitów z Podlasia, nie została przez dzienniki różnych odcieni, a zwłaszcza zagraniczne, oceniona z pożądaną słusznością, ale stała się przedmiotem komentarzy, niezupełnie lub wcale nieodpowiadających prawdziwemu zrozumieniu stosunków. Chodzi tu o zwyczajny fakt, jaki codziennie prawie zdarza się w Watykanie. Tak, jak cały świat katolicki, czujący potrzebę pewnego zachęcenia ze strony Papieża, przedłożyli unici podlascy na krótkiej audyencyi prywatnej swe duchowe potrzeby, przekonani o dobrych stosunkach istniejących między Watykanem a Rosyą. Nic dziwnego, że prosili Papieża, aby wstawił się za nimi do cara. Ten akt prawdziwie dziecięcego zaufania, dostawszy się wskutek niedyskrecyi do wiadomości publicznej, stał się przedmiotem fałszywych tłómaczeń, które same przez się upadną, jeżeli nad tą najnaturalniejszą w świecie rzeczą zastanowimy się z właściwego stanowiska.

Londyn 22 listopada. Izba niższa odrzuciła 145 przeciw 71 głosom, wniosek Laboucheres w sprawie zmiany stosunków między oboma Izbami w celu usunięcia złych następstw, jakie powstają dla ustawodawstwa z powodu dotychczasowego stosunku między Izbą niższą a wyższą. Gladstone wystąpił przeciw temu wnioskowi, oświadczając, że usunięcie drugiej Izby dałoby lordom wpływ innego rodzaju. Zresztą wniosek ten nie jest na czasie teraz, kiedy od Izby wyższej wymaga się aktu roztropności i ustępstwa. Radykalni i parnelici tworzyli mniejszość.

Londyn 22 listopada. Do *Daily News* donoszą z Dongoli dnia 21 b. m.: Podług wiadomości pochodzącej z dobrego źródła zdobył Gordon jedno działo nieprzyjacielskie; 500 sprzymierzeńców Mahdiego przeszło na stronę Gordona.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Suakimu dnia 21 b. m.: Powstańcy zajęli znów Berber.

Petersburg 22 listopada. Bezpośrednia komunikacya między Kronsztadem a Petersburgiem została przerwaną. Kronsztad otoczony jest wielkiemi masami lodu. Wkrótce przerwaną zostanie żegluga.

Petersburg 22 listop. *Journal de St. Petersb.* pisze: Niemiecka mowa tronowa jest nowem uroczystem stwierdzeniem polityki pokojowej i porozumienia, które wskutek zjazdu w Skierniewicach na nowo zostało wzmocnione. Mowa tronowa stwierdziła to w wyrazach, których wewnętrzna wartość zostaje jeszcze podniesioną przez osobistość tego, który mowę tronową wygłosił, ponieważ osobistością tą jest dostojny cesarz Wilhelm, który rezultat zjazdu w Skierniewicach w ten sposób pojmuje, iż przyjaźń swą z monarchami rosyjskim i austryackim uważać może za zabezpieczoną na długo przed wszelkiemi pociskami.

Madryt 22 listopada. Policya przeszkodziła nowej demonstracyi studentów.

Kursa. — Wiedeń 22 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·55.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·75. — Renta srebr. 82·70. — Renta złota 104·05. — 6% Renta złota węgierska 123·40· — 4% Renta złota węgierska 94·90. — Losy z r. 1860 135·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·— — Akcye kredy. 296·80. — Londyn 122·70. — Napoleony 9·72—. — Lombardy 148·— Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 197·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 168·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 116·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150·75. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 178·75. — Marki 60·—. — Ruble 125·75. — Dukaty 5·78 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: bardzo słabe.

Berlin 22 listopada. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	59 75	60 25
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 70	9 78
Imperyał ważny	9 05	10 05
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 10	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% " " "	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
[illegible]% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
[illegible]% " " " " " " 41 let.	87 —	87 75
[illegible]% " " " " " " "	98 50	99 25
[illegible]% " " " Banku Hipot. "	101 25	102 25
[illegible]% " " " " " " prem.	99 —	99 75
[illegible]% " " " " " " 40 let.	97 —	98 —
[illegible]½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
[illegible]% " " " " " " 36 let	99 —	100 —
[illegible]% " " " " " " 18 let.	98 50	99 75
[illegible]% " dłużne " " " " 20 let.	101 —	103 —
[illegible]% " " " " włość. we Lwowie	56 —	58 —
[illegible]% " " " " " "	56 —	58 —
[illegible]% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	270 50	272 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	196 50	198 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
" " Stanisławowa	23 25	24 75
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 —	13 50
" " węgier. " "	7 —	7 40
Wiedeń 21 listop. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	81 45	81 60
4⅖% " srebrna	82 65	82 80
4% " złota	104 05	104 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	125 50
4% " " 1860 " 500 złr.	135 —	135 50
4% " " 1860 " 100 "	142 —	142 75
" " 1864 " 100 "	173 50	174 —
" " 1864 " 50 "	173 —	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	101 70	102 20
Galicyjskie " "	101 70	102 20
Morawskie " "	105 75	— —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	100 50	101 25
Węgierskie " "	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	144 75	— —
6% Renta węgierska złota	123 45	123 60
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	105 60	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 90	105 30
Boden-Credit austryacki . . 80 "	227 —	228 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	295 75	296 —
" Bank węgierski . 200 "	298 —	298 50
Depositen-Bank . . . . 200 "	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	808 —	814 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	872 —	874 —
Unionbank . . . . . . 100 "	89 50	89 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 75	147 25
Wied. Bankverein . . . . 100 "	105 90	106 20
Akyce kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	181 —	181 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	535 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	233 25	233 50
Linz-Budweis . . . . 200 " "	206 25	206 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2372	2380
Franciszka Józefa . . 200 " "	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	271 50	272 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	197 25	197 75
Nordwest austr. . . . 200 " "	176 —	176 50
" " Lit. B. 200 " "	179 75	180 25
Rudolfa . . . . . . 200 " "	181 75	182 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	178 75	179 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	300 10	300 40
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	147 80	148 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 75	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 50	176 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	169 —	169 25
" Westb. . . . . 200 " "	175 25	175 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 40	122 60
4½% " " " papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 60	99 10
5% " " " " nowe 37 lat	98 60	99 10
4% " " " " nowe 41 lat	87 —	87 75
6% " Bank Hipot. lwow.	101 25	101 60
5% " " " " prem.	99 10	99 50
5% " " " " . 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 25

	płacą	żądają
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 60	101 10
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% " Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	100 —	100 25
" " Em. 1874 . 200 " "	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 , 200 " 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 30	109 70
" za 200 Mrk. nie op.	115 45	115 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	99 60	99 90
" Jarosław 300 " "	98 70	98 90
Koszycko-Oderb. . . 200 " 5%	100 30	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 50	103 75
" " Lit. B. . 200 " "	102 80	103 —
" " Em 1874 200 m. "	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	86 50	86 75
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	98 20	98 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	187 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 50	147 —
" " . 200 złr. 5%	122 70	123 20
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	104 50	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 30	99 50
" " II Em. 200 " "	98 25	98 50
" Nordost . . . . 300 " "	97 80	98 10
" " złotem . . 200 " "	120 80	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	99 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 75	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	124 50	124 80
" Węgierskie . . " 100	117 —	117 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	21 40	21 75
Kredytowe . . . . złr. 100	179 —	179 50

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	115 —	115 25
Insbrucku. . . . . . . " 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . . . . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . " 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . " 40	41 50	42 25
Palfy . . . . " 42	37 25	37 75
Rudolfa . . . . " 10	18 —	18 75
Salma . . . . " 42	56 —	56 60
Salzburgskie . . . . . . " 20	21 75	22 50
St. Genois . . . . . . " 42	50 75	51 25
Stanisławowskie . . . . " 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . " 105	128 —	130 —
4% . . . . " 50	68 —	— —
Waldsteina . . . . . . " 20	28 25	28 75
Windischgrätza . . . . . " 20	37 75	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 70
20 frankówki	9 71	9 72
Imperyały rosyjskie	10 —	10 01
Funty szterl. angielskie	12 25	12 30
Liry tureckie złote	11 —	11 03
Marki niemieckie za 100 marek	60 —	60 10
Rubel papierowy za 100	125 50	126 —
Lwów 21 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 35	99 35
4% " " " " "	91 50	93 —
5% " " " " 37-letnie	98 35	99 35
6% " " Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% " " " włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 30	102 30
6% " pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 21 listop.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 15
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 65
kupon	— —	187

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą: (2618-9-10)

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.

Piwo w butelkach
wystałe i marcowe

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 11.
Większym i stałym odbiorcom rabat. (2613-9-15)

Sardynki

!! Nantejskie — tegorocznego połowu !!

12 wielkich puszek, waga 5 kilo . . . zł. 6·80
22 małych „ „ 5 „ . . . „ 7·20
18 puszek (Imperial z kluczem) . . . „ 7·20
Salami Weroneski wyborny **netto 4 ko** „ 9·—

rozsyła po powyższych cenach **opłatnie, z cłem, frachtem i opakowaniem za zaliczką.** (2624-6-6)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2305-104)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Wyborne zegarki

najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym firmy

M. Herz i Syn

fabrykanci zegarków

w **Wiedniu,** Stefansplatz Nr. 6.

Rzetelne poręczenie. — Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych, ocechowanych w c. k. urzędzie cementniczym.

Cylindry do polowania i pracy po 8 złr.
Srebrne zegarki cylindrowe złr. 9, 10, 13 i wyżej
„ „ kotwicowe „ 14, 16, 20 „
„ „ remontery cięż „ 13, 20, 30 „
Zreb. i pozłac. zegarki damskie „ 12, 15, 18 „
Złote zegarki damskie „ 19, 25, 40 „
„ „ cylindry męskie „ 28, 32, 35 „
„ „ kotwicowe „ 35, 40, 50 „
„ „ damsk. remonter. „ 28, 40, 60 „

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr.; złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne oraz klejnoty sprowadzone być mogą w najlepszym kształcie z pierwszego źródła po najtańszej cenie. Zamówienia załatwia się bezzwłocznie za zaliczką. Co się nie podoba, będzie wymienione. Przyjmuje zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reparacyi.

Zegary pendułowe własnego wyrobu w doskonałym gatunku. Rysunki i cenniki darmo. Modne zegary salonowe w marmurze, bronzie, cuivre poli itd. Budziki począwszy od 4 złr. wzwyż.

Uznania o naszych dostawach ze strony prof. Gab. v. Moor w Czerniowcach, prof. W. Schechtla we Lwowie, M. Konopackiego właściciela dóbr w Kobylem (polecony przez ówczesnego burmistrza Tarnopola Dr Kozmińskiego, ten zaś polecony przez c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego w Wiedniu) i t. d. były w swoim czasie w tym dzienniku zamieszczone.

Zwracam uwagę!

Nasze zegarki, które aż do najtańszego gatunku są najlepsze (o których gustownem wykonaniu i trwałości posiadam ze strony mych długoletnich kupujących także liczne uznania) proszę zupełnie nie zamieniać z ordynaryjnym towarem niepodobnym do używania, a ogłaszanym z wielu tron. (1700-11-12)

Specyalista

bielizny męskiej i dam.
LEOPOLD GRÜNWALD

w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 4.

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy z mankietami po złr. 1·60, 2·—, 2·20, 2·50.
Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy, bez mankietów po 2 złr., 2·20. (2735 5-10)
Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu z kołnierzami i mankietami każdego kształtu po złr. 2·20, 2·50.
Koszule męskie z najlepszego kretonu lub oxfordu po złr. 1·70, 2·—, 2·25.
Kalesony męskie po 90 ct., złr. 1·20, 1·40, 1·60.
Koszule damskie tylko z Schrolla szyfonu po złr. 1·20, 1·60, 1·80, 2·—.
Koszule damskie z najlepszego płótna po złr. 2·— 2·40, 3·—.
6 prześcieradeł bez szwu, 3 łok. dłg., 2 łok. szerok. . . . . złr. 9·60
30 łok. rumburskiego płótna „ 9·60
30 łok. przędzonego płótna „ 6·50
30 łok. bielizny łóżkowej „ 6·50
30 łok. dymki adamaszkowej „ 6·50
12 rumburskich chustek do nosa . . . . „ 3·—
1 garnitur stołowy na 6 osób, 1 obrus i 6 serwet . . . . . . „ 3·—

Skład normalnej bielizny wedle systemu profesora Jaegera.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

Pługi jednoskibowe do uprawy różnej roli.

Największa produkcya w świecie pługów kilkuskibowych.

Specyalnie polecamy nasze najnowsze patentowane **pługi dwuskibowe** po umiarkowanych cenach.

Pługi parowe „patent Savage“. (2811-2-2)

Sławne **Eckertowskie siewniki** w rozmaitej szerokości.

Młockarnie do koniczyny, do ruchu manężowego i parowego.

Nowość: **Siekacze do ćwikły** z gładkiemi tarczami nożowemi do ruchu ręcznego lub parowego.

Parowniki dla bydła à la Henze (powszechnie za najlepsze uznane).

Specyalność naszej fabryki: wszelkie urządzenia gorzelane.

Patentowane aparaty do zacieru z chłodnikami rurowemi.

Gniotowniki do zielonego słodu, do ruchu manężowego i parowego.

Polska korespondencya, katalogi polskie na życzenie opłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

H. F. Eckert w Wrocławiu,

Kaiser Wilhelmstrasse 88/90.

R. DITMAR

c. k. uprz. fabryka lamp w Wiedniu.

Lampy naftowe i świeczniki

olbrzymie palniki słoneczne.

Skład we wszystkich większych handlach lamp w Austryi.

Własne składy w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ. ***Każda z mojej fabryki pochodząca lampa ma znak fabryczny jak obok.*** (2446-8-10)

R. DITMAR WIEN.

Skład we Lwowie na placu Maryackim.

Mały zysk! Wielki obrót!

Z powodu ogromnych zapasów w mojej **fabryce towarów z chińskiego srebra** sprzedaję wspaniałe wyroby z chińskiego srebra po zadziwiająco tanich cenach. Obszerne cenniki posyłam na żądanie opłatnie **Zniżone ceny:**

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek	złr. 2·50	złr. **1·80**	1 chochla	złr. 4·—	złr. **2·50**
6 łyżek	„ 5·50	„ **3·—**	1 chochelka	„ 2·50	„ **1·50**
6 noży	„ 5·50	„ **3·—**	1 cukierniczka	„ 15·—	„ **10·—**
6 widelców	„ 5·50	„ **3·—**	1 maselniczka	„ 5·—	„ **3·—**
6 noży na wety	„ 5·—	„ **2·75**	1 para lichtarzy 23 cm.	„ 8·—	„ **4·50**
6 widelców na wety . . .	„ 5·—	„ **2·75**	1 sitko do herbaty . . .	„ 2·—	„ **1·20**
6 sztućców	„ 4·—	„ **2·75**	1 cygarówka		**2·50**

Następnie wspaniałe tace, imbryki do kawy i herbaty, zastawy stołowe, żerandole, posypywacz cukru, serwis do jaj, kubek na wykłuwacze, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych towarów po również zadziwiająco tanich cenach. Wszystko z najlepszego chińskiego srebra poręczonego, które nie jest t. z. srebro Britania czyli blacha cynowa. (2670-3-6)

Szczególnie odpowiednie na podarki gwiazdkowe!

6 łyżek, 6 nożów, 6 widelców, 6 łyżeczek, **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 20, tylko złr. 11 ct. 20.**

Zamówienia **punktualnie i sumiennie** za zaliczką.

E. PREIS w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 21.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem rozpoczętą zostaje IX. król. węgierska

państwowa loterya dobroczynna

której czysty dochód **na mocy Najwyż. rozporządzenia Jego Cesar. i król. Apostolskiej Mości** z 8 marca 1884 r. przeznaczonym będzie w 2/8 częściach na korzyść funduszu założonego na wsparcie niezamożnych wdów i sierót po kr. węg. urzędnikach, w 2/8 częściach na „krajowe Towarzysto ochronek“, w 1/8 części na „szpital biednych dzieci w Peszcie“, w 1/8 części na „szpital dzieci preszburskiego Towarzystwa dobroczynności pań“, w 1/8 części na „Towarzystwo dobrocz. pań w Peszcie“, wreszcie w 1/8 części na „Towarzystwo Maryi“ w Rjece.

Ogólne wygrane ustanowione na 5311

wynoszą wedle następnego rozkładu gry **195,000 złr.,** mianowicie:

1 główna wygrana	60,000 złr.	w 5 procent. węg. obligacyach renty papierowej.	4 wygrane	po 5,000	razem 20,000 złr.	w gotówce.
			10 „	„ 1,000	„ 10,000 „	
1 „ „	20,000 „		14 „	„ 500	„ 7,000 „	
			80 „	„ 100	„ 8,000 „	
			200 „	„ 50	„ 10,000 „	
1 „ „	10,000 „		5000 „ ser.	„ 10	„ 50,000 „	

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 grudnia 1884 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy mają na sprzedaż: dyrekcya loteryjna w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), wszystkie urzęda loteryjne, solne i podatkowe, prawie wszystkie urzęda pocztowe i miejsca sprzedaży losów ustanowione we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach. (2819 2-6)

Budapeszt, 1 listopada 1884 r. **Kr. węg. dyrekcya-loteryjna.**

Adam von Freyseysen, radca sekcyjny w król. węg. minister. skarbu.

(Za przedruk niepłaci się.)

Rok założenia 1847 r., w Wiedniu i Budapeszcie od r. 1861.

JANA HOFFA *piwo zdrowotne z wyciągu słodowego* 1 butelka 65 centów.

JANA HOFFA *zgęszczony wyciąg słodowy* 1 butelka złr. 1·12, mała 70 cent.

Milion uznań wyleczonych, tysiące doniesień o wyleczeniu przez lekarzy i zakłady leczenia poręczają ich wartość leczniczą.

JANA HOFFA *piersiowe cukierki z wyciągu słodowego* po 60, 30, 15 i 10 ct. prawdziwe tylko w niebieskich woreczkach.

JANA HOFFA *słodowa czokolada zdrowotna* 1/2 kilo I. złr. 2 c. 40, II. złr. 1 c. 60, 1/4 kilo I. złr. 1 c. 30, II. cnt. 90.

Uznana pomoc w chudnieniu i bezsilności.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie itd. itd. w Wiedniu, I. Bez., Graben, Bräunerstrasse 8.

Lwów, 18 lutego 1879 r.

W. Panie! Przekonany o doskonałości Pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego przez używanie u mojej ciężko chorej córki, poleciłem je swojemu bratu dla jego żony, cierpiącej na kompletne chudnienie i bezsilność. Proszę więc pod jego adresem Franciszek Stipek w Borysławiu pod Drohobyczem wysłać za zaliczką 25 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. Z szacunkiem

Józef Stipek we Lwowie.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Petersburg, cesarski rosyjski szpital. Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada zdrowotna miały nader pomyślny skutek. Działanie lecznicze było zadziwiająco szybkie. (2217-3-4)

Dr. Siminowski, starszy lekarz.

Składy mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, Ed. Radler aptek., Jan Janiga w gł. Rynku, dalej we wszystkich aptekach i W. Fenz, Edward Fuchs, Stan. Feintuch; w BIAŁY Erich Keler aptek., Ad. Gürtler; w BOCHNI J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kullak, Witosławski apt.; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DOLINIE Trauenfellner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt.; w GORLICACH S. Birin; w GRODKU A. Lippus; w GRZYMAŁOWIE J. Goldberg; w HUSIATYNIE Piekarski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. Bręglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE St. Bursa apt.; w KRYSTYNOPOLU F. Amezowski apt.; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski apt., J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PODHAJCACH Karzikiewicz; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w PRZEMYŚLU M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahlik; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Neugebauer, S. Blumenberg; w SAMBORZE K. Maresch aptek., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU J. Rynczarski; w SOKALU E. Wyszczański apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz aptek.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, H. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Jozef Gold; w CZERNIOWCACH L. Beldowicza spadkob. apt., J. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer.

60 wysokich odznaczeń.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (2511-107-)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [1641-46-]

Dla chorych na piersi i płuca

Dr. med. Faykissa

Spiski ekstrakt z ziół karpackich

1 flakon z instrukcyą użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. ***Herbata*** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku, nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu** u **Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny** u **Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (2825-2-10)

POMPY

wszelkich rodzajów.

Nowość: Zastósowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesuil.

Inoksydowane pompy są ochronione przed rdzą.

Wyłączna fabrykacya *inoksydowanych pomp* w Austryi-Węgrzech, Niemczech itd. przez

wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacyi pomp i machin

W. Garvens

w WIEDNIU, I., WALLFISCHGASSE Nr. 11.

Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzien i t. d. — Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp.**

Katalogi darmo i opłatnie. (2227-12-12)

Wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich** cenach

towary kolonialne, łakocie, ryby,

pocztą **opłatnie** za 5 kilo w wal. austr. przy uznanej **bardzo rzetelnej** usłudze.

Mokka wybor. b. szlachetna ognista	zł.	5·—
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna	„	5·—
Ceylon perłowa doskonała mocna	„	5·—
Karlsbad. mieszau. wyborowa	„	4·60
Karlsbad. mieszau. najlepsza	„	4·30
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna	„	4·75
Ceylon plantacyjna najlepsza mocna	„	4·25
Cuba niebiesko zielona bardzo lubiana	„	4·25
Wiedeń. mieszan. wyborowa	„	4·30
Wiedeń. mieszan. najlepsza	„	4·—
Złota jawa wielkoziarn., łagodna	„	4·60
Żółta jawa silna, łagodna	„	4·—
Cuba perłowa silna, piękna	„	4·36
Perłowa mokka b. dobra silna	„	4·—
Jawa zielona b. dobra, silna wydatna	„	3·75
Santos zielona silna, piękna	„	3·60
Campinos łagodno-mocna	„	3·44
Rio prawdz. silna czysta	„	3·25
Afryk. Mokka małoziarnista brunatna	„	3·15
Ryż stołowy . . . . złr. 1·15, 1·30 i	„	1·50
Perłowe sago prawdziwe indyj.	„	1·60
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„	2·30
Migdały marcypanowe słodkie	„	4·36

Kawior świeży elbiań. gruboziar. ko	złr.	2·—
Kawior uralski wielkoziar	„	3·—
Śledzie holenderskie świeże, około 25	„	1·60
Śledzie tłuste świeże wielkie około 30	„	1·50
Śledzie tłuste świeże małe około 90	„	1·30
Śledziki delikatne słone małe około 200	„	1·30
Kielskie piklingi największe 45 szt.	„	1·75
Kielskie piklingi małe 150 sztuk	„	1·50
Śledzie łososiowe trwałe wielkie 30 szt.	„	1·90
Kielskie szproty około. 200 szt. w skrz.	„	1·15
Kielskie szproty 2 kilo złr. 1·90, 4 kilo	„	3·50
Sardele prawdziwe brabandzkie kilo	„	1·50
Sardynki w oliwie 8/1 lub 16/2 pusz.	„	4·30
Sw. łosoś i homar 8/2 kilo pusz.	„	3·60
Sw. łupacz dorsz sztokfisz / ozór morski — 5 kilo skrz.	„	1·75
Herbata familijna czarna b. dobra kilo	„	4·—
„ „ „ wydatna	„	3·50
Rum Jamajka prawdziwy stary 4 litry	„	5·—
Arak de Goa najlepszy 4 litry	„	4·—
Koniak szampański wyborny 4 litry	„	7·—
Wanilia 3 strącz. 30 c., 6 st. 54 c., 12 st.	„	1·—
Świece stearynowe d. po 4, 5 lub 6 w pacz.	„	—·30

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, warzywa i konserwy owocowe, biszkopty i t. p.

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (2300 5-12)

Osłabienie mężkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mężkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach mężkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych polucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (2654 5 42)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

---

*Das im **Jahre 1858** gegründete erste österreichische*

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Prośba o pomoc!

Człowiek w sile wieku, obarczony dziećmi, który w roku 1863 walczył w obronie Ojczyzny, a następnie do niewoli wzięty przebył dłuższy czas na Syberyi, po przejściu rozmaitych kolei życia, po długiej i ciężkiej słabości powróciwszy obecnie do zdrowia, pragnie pracować o ile mu siły starczą, aby zarobić na utrzymanie dzieci. Odzywa się zatem do zacnych Obywateli wiejskich i miejskich z gorącą prośbą o łaskawe wyjednanie mu jakiejkolwiek posady choćby za małą zapłatą lub za wikt i mieszkanie. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. Ponieważ jest bez utrzymania, przeto błaga o pośpiech w tym względzie, gdyż dwa razy ten daje, kto szybko daje! — Adres: **Władysław Leliwa Kopystyński w Leżajsku.**

Całe pierwsze piętro

umeblowane, wraz stajnią i wozownią, w Rynku głównym, jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u *Dra Borońskiego* w Krakowie, ul. Bracka Nr. 1., I. piętro. (2807-5-5)

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2012 10-)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. Z powodu zupełnie nieskutecznych naśladowań należy jednak żądać wyraźnie tylko **Radlauera jedynie prawdziwy środek na odgniotki z apteki w Poznaniu. Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (2283-6-12)

Świeże śledzie solone 1884 r.

bardzo piękne i tłuściutkie, rozsyłam baryłkę pocztową 10-funtową, liczącą za poręczeniem 40—50 sztuk, w całej Austryi za 3 marki opłatnie za zaliczką pocztową.

P. Brotzen Cröslin, a. d. Ostsee, (2777-4-15) Reg. B. Stralsund.

KAWA

w wyborowych gatunkach ze znanego składu rozsyłkowego

Robt. Kap-herr w Hamburgu

w woreczkach po **4 3/4 kilo** rzeczywistego towaru (nie brutto 5 kl. za wagę netto) opłat włącznie z opakowaniem z zaliczką:

Afryk. Mokka, drobnoziar. brun.	zł.	3·40
Rio, prawdziwa, silna	„	3·50
Domingo, smaczna, silna	„	4·20
Santos, bardzo silna	„	4·30
Jawa, jasno ziel., dobra, silna	„	4·50
Kuba, ciemnoziel. dobra, b. silna	„	4·75
Jawa, II żółta, dobra i łagodna	„	4·40
Jawa I, złotożółta b. dobra	„	4·80
Guatemala, b. dobra, silna	„	4·85
Perłowa Mokka, b. d. wydat.	„	4·90
Ceylon I, plantacyjna, szlachet.	„	5·25
Ceylon, perłowa, wyborna	„	5·40
Menado, brunatna doskonała	„	5·85
Mokka, prawdz. arab. b. aromat.	„	6·50

Długoletnia sława firmy ręczy za najsumienniejszą obsługę. Obszerne cenniki darmo i opłatnie. (2211-12-12)

Pomarańcze

w pięknych 5 kilo koszykach pocztowych:

pomarańcze mesyńskie najl. 25-40 szt. złr. 1·90
cytryny „ „ 35-45 „ „ 1·80
kalafiory b. piękne białe róże „ 1·90
kasztany rzymskie **(maroni)** „ 1·50
daktyle aleksandryjs. netto 4 klo. skrzyn. „ 3·—

rozsyła po powyższych cenach za **zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem** (2863-2-4)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (2861-42-120)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład następujące nowe dzieła:

Bobrzyński Michał. Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XVgo wieku. 60 ct.
Bracia, powieść z życia (wierszem, przez autora Iwara. 30 ct.
Bukowski J. ks. Dzieje reformacyi w Polsce, tom I.: Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacyi, z mapą dyec. krak. XVI. w. 4 złr. 50 ct
Jezierski Michał. Ostatnia miłość ostatniego króla, opowiadanie historyczne. Złr. 1·20.
Kosiba Antoni. O namiętnościach, studyum psychologiczne. 50 ct.
Kwiatki polne, II. przez M. J. B. 1 złr. 50 ct.
Lewicki Anatoli. Zarys historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych (książka polecona przez Radę szkolną do użytku w klasach wyższych szkół średnich i w seminar. nauczyc.) 1 złr. 50 ct., z przesyłką 1 złr. 70 c.
Pawlicki Stefan. O początkach chrześciaństwa. 1 złr. 25 ct.
Puszet Stan. ks. Etyka kościelna, do użytku szkół średnich. 1 złr. 20 ct.
Rembowski Alex. Sejm czteroletni Kalinki, studyum krytyczne. 1 złr.
Rosenblatt Józef. Wykład austryackiego procesu karnego, część I.: Zasady ogólne, pogląd historyczny, rzecz o podmiotach procesu karnego. 2 złr.
Sienkiewicz Henryk. Ogniem i mieczem, 4 tomy, wydanie 2gie poprawione. Złr. 5·20.
Straszewski Maurycy. Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach. 3 złr.
Wisła, wydawnictwo zbiorowe na korzyść dotkniętych powodzią. 1 złr. 50 ct., z przesyłką 1 złr. 70 ct.
Wodzicki Kazimierz hr. Kukułka (Zapisków ornitologicznych t. VI.) 1 złr. 50 ct.
W trzechsetną rocznicę Jana Kochanowskiego, 1584—1884 r. 3 złr.
Prace: prof. A. Małeckiego, St. hr. Tarnowskiego, W. Gasztowtta, K. Morawskiego, M. Bobrzyńskiego, M. Sokołowskiego, Ks. J. Polkowskiego, St. Tomkowicza, L. Cwiklińskiego. (2848-1-2)

Biuro Nauczycielskie
Heleny Nowoleckiej

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9.

Powyższa firma, jako specyalna w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia we względzie wyboru odpowiednich Nauczycielek, Nauczycieli i Bon — tak edukacyi krajowej, jak i zagranicznej, które obok nauk posiadają talenta, a mianowicie: śpiew, muzykę i rysunki. (2873-1-)

Również są polecane: Wychowawczynie Polki inteligentne z Fröblowską metodą, oraz Bony cudzoziemki, Francuski i Niemki, które na żądanie sprowadzone być mogą wprost z zagranicy.

H. Nowolecka.

Wyprzedaż łyżew Halifax

za bezcen w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (2881-1-6)

Dr. Żelazowski

mieszka obecnie przy ulicy Brackiej pod Nr. 6, I. piętro. (2865-1-3)
Ordynuje od godz. 3—4 popoł.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **kobierców** w przepysznych tureckich i szkockich, różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, muszą być jaknajszybciej usunięte i kosztuje sztuka tylko **3 złr.** z ocleniem za nadesłaniem lub zaliczką. Odpowiednie do tego **dywaniki przed łóżko**, para **2 złr.** (2782)

Adolf Sommerfeld w Dreznie.
— Poleca się bardzo odprzedającym. —

Co Jaś dostanie na Gwiazdkę?

Piękną książkę z obrazkami. Jestto bezwątpienia ładny podarek, lecz Jaś ma już kilka takich książek i wiele innych zabawek. Lepiej więc będzie dać mu coś nowego, naprz. wyrabianą w fabryce **F. Ad. Richtera i Sp. w Wiedniu** patentowaną „Skrzynkę budowlaną" z prawdziwemi kamieniami w trzech kolorach, w której znajduje się zarazem i książeczka z kolorowanemi obrazkami, przedstawiającemi domy, pałace, zamki, wieże, kościoły itd. itd., które Jaś z tych kamyków sam zaraz budować może. Jestto więc właściwie podwójna zabawka, która się Jasiowi z pewnością bardzo spodoba!

Oprócz tego ma skrzynka także znaczenie pedagogiczne, zmusza bowiem młodzież do myślenia i zastanawiania się i rozwija w ten sposób jej umysł. Służy przeto równocześnie dwóm celom, rozrywce i pożytkowi.

Nabyć można w **Krakowie** w handlach pp. W. Fenza, F. B. Hahna i B. Königsbergera. We **Lwowie** w handlach pp. Karola Langa i Henryka Müllera. W **Czerniowcach** w handlu p. A. P. Schulza. (2844-1-4)

Dalmatyńskie

wino czerwone

przeciw biegunce i nieżytowi kiszek i cierpieniom żołądka prawdziwe i niefałszowane w najlepszym gatunku, rozsyłamy **5 litrową baryłkę** za 2 złr. 60 ct. **opłatnie z baryłką i pocztą** do wszystkich **stacyj pocztowych** za zaliczką, **beczułkę 15 litrową** za 6 złr. 50 cnt. **beczułkę 25 litrową** za 9 złr. 50 centów **opłatnie z beczką i frachtem** do wszystkich **stacyj kolejowych.** (2849-1-6)

Herrschaft. Weinkellereien, Wien,
Ottakring Hauptstrasse Nr. 9.

KAWA

z Tryestu, w 5-kilowych workach, z ocleniem i frachtem:

Mokka ognista szlachetna	1 kilo złr.	1·50
Ceylon zielona	1 „ „	1·40
Perłowa dobra	1 „ „	1·40
Cuba „ zielona	1 „ „	1·30
Jawa „	1 „ „	1·25
Jamaika	1 „ „	1·20
Rum jamaika stary, baryłka 5 litrowa z frachtem i ocleniem	„	4·50
Wino Malaga stare (naturalne słodkie) baryłka 4 litr. z fracht. i oclen.	„	6·—
Pomarańcze koszyk 40 szt. bar. piękne	„	2·—

Rozsyłka za zaliczką. (2850-1-6)

Giuseppe Lichtenstern
w Tryeście, Via di Carintia Nr. 7.

LITOGRAFIA AKADEMICKA
M. Salba

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 28,

poleca się do wykonania wszystkich, w jej zakres wchodzących robót, czarno i kolor.

Bilety wizytowe litografowane od złr. 1·50 do 2·50 za 100 sztuk. Z herbem, dokładnie wykonane, od złr. 2·50 do złr. 3·50 za 100 sztuk.

Utrzymuje na składzie:
arkusze z powinszowaniem, dyplomy, listy wyzwolin itp.

Etykiety na wina, rum, rosolis, oliwę i t. d. po niskich cenach.

Zamówienia pocztą uskuteczniają się odwrotnie. (2737-3-8)

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku **zasługuje ten doświadczony domowy środek** na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane **zdumiewające skutki w gośću, reumatyzmie, zaziębieniach itd. itd.** osiągnięte zostały jedynie zapomocą prawdziwego „Pain-Expelleru z kotwicą." Należy uważać przeto przy zakupnie tego preparatu dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym „czerwoną kotwicą", wyrobu zaś bez tego znaku jako nieprawdziwego, nie przyjmować! Pain-Expelleru dostać można po cenie 40 lub 70 centów — stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych. (2829-1-5)

F. Ad. Richter i Sp.,
c. k. dostawcy nadw. i właściciele apt. w **Wiedniu.**
Centralny skład na Austryę:
Dra Richtera apteka pod **„Złotym Lwem"** w **Pradze I,** Niklasplatz Nr. 7.

Zawiadomienie.

Prowadząc od lat kilku restauracyę w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, **objąłem z dniem 1 październ. 1884 r. restauracyę w hotelu „pod Różą"** w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim, tak też restauracyę w hotelu „pod Różą" postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka. Piwnicę zaopatrzyłem we wszelkie wina, a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędn. europejskich firm sprowadzam, również piwo pilzneńskie.

Spodziewając się, iż Szan. Publiczność raczy mnie poprzeć swemi względami, staraniem mojem będzie jak dotychczas, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Ferdynand Turliński,
restaurator w hotelu „pod Różą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2427-10)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37. (2496-23-)

Ernest Tauscher,

skład naturalnych roślin i kwiatów
w Wiedniu, I., Rothgasse 5,



rozsyła rzetelnie i punktualnie wszelkie rodzaje wieńców, bukietów, garniturów ślubnych i świeżych kwiatów naturalnych.

Wspaniała nowość: salon i pokojowa ozdoba, bukiety à la Makart. (2368-9-)

Katalog z licznemi rodzinami po podaniu adresu posyła natychmiast opłatnie i darmo.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że udziela **nauki kaligrafii** polskiej lub niemieckiej w przeciągu 12 lekcyj we własnem mieszkaniu lub po za domem. Świadectwa otrzymane od wiarogodnych osób stwierdzają pomyślny skutek mojej metody nauczania.

(2853-2-3) **L. Apel,** kaligraf,
ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

Odznaczony pochwałą Jego Cesar. Mości Cesarza na wystawie farmaceutycznej!

Obfite w kwasoród odświeżające

powietrze leśne

wytwarza apteka Ghillanego

bukiet leśny,

który powinien się znajdować w każdym **pokoju dzieci, chorych** lub w ogóle **mieszkalnym.** Czyści i **odwania powietrze, wzmacnia przyrządy oddechowe** a z powodu swego zapachu jest także **doskonałym perfumem do chustek od nosa.** Wielka flaszeczka 1 złr., mała 60 ct., rozpylacze 50, 60 i 70 ct.

Główny skład i wyrób ma
G. Wettendorfer, w Wiedniu-Hernals,
Weronikagasse Nr. 32.
Odprzedającym zniżka! (2763-3-3)

MAGAZYN
J. Sobolewskiego w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 3, (2374-6-6)

poleca na jesień i zimę

wielki wybór nowości

w materyałach na suknie, wierzchy i okrycia.

Aksamity czarne i kolorowe, **Materye** jedwabne, **Welwety** kolorowe i czarne, **Korty, Plusze, Cheviloty, Loden, Chustki, Pledy, Sukienka, Perkale, Schirtingi, Barchany** białe itp.

Towary doborowe. **Ceny** umiarkowane. **Próbki** na żądanie opłatnie.

Vin Tannique de Santé
de BAGNOLS SAINT-JEAN

Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całéj Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia *sił i zdrowia* u osób *osłabionych* przez długie choroby, *bezkrwistych*, u starców *i kobiet podczas karmienia.* Używa sie zawsze z pomyślnym skutkiem w *chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.* Dosyć wychylić jeden kieliszek aby sie przekonać o *wybornym smaku* **WINA BAGNOLS** *jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.*

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, w składzie win p. Ant. Hawełki, w cukierni pp. Remana i Hendricha; we LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w składzie win Królikowskiego i innych. 2771-2-)

THE

Continental Bodega Company,

GŁÓWNA SIEDZIBA W BRUKSELI,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że jej szczególności: **prawdziwe hiszpańskie i portugalskie wina, francuskie koniaki i szampany, angielskie spirytuoza,** tudzież **najlepsza herbata z Wschodnich Indyj,** są do nabycia u pana

Fr. Lenerta w Krakowie.

Continental Bodega Company ręczy za czystość i prawdziwość wszystkich swych towarów i zwraca uwagę Szanownej Publiczności i pp. lekarzy szczególniej na swe **lecznicze wina Malaga, Port i Madeira,** które na **wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku** odznaczone zostały **złotym medalem.** (2783-1-10)

Ces. król. koncesyon.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek. (2584-1-4)

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich. Główny skład u p. *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda

k. k. Hoflieferant.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym. (2773-23-)

Nakładem Wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie
wyszły świeżo następujące

Kalendarze
na 1885 rok

układu *Aleksandra Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany powszechny** na pięknym papierze, dwoma kolorami drukowany. — *Każdy nabywca tego kalendarza ma prawo z załączonego na początku spisu różnej treści dzieł wybrać sobie podług ceny katalogowej za 10 złr., a zapłaci tylko 2 złr. 50 c. za nadesłaniem odciętego kuponu, przy spisie książek znajdującego się. Na prowincyę wybrane dzieła opłatnie ekspedyowane będą.* Kalendarz ten obejmuje 15 arkuszy druku i zawiera w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, także część obszerną informacyjną, jakoto: Przepisy pocztowe, Poradnik telegraficzny, Jarmarki krajowe, Spis wszystkich członków Sejmu galicyjskiego, Rady m. Krakowa, Genealogia domu panującego, Monarchowie europejscy, Wartość monet zagranicznych, Ruch pociągów i cennik jazdy na kolejach żelaznych, Tabelka miar i wag, stemplowa, procentowa, wartości kuponów, ciągnień losów loteryjnych i t. p.

Część zaś literacka zajmuje: Kolenda przez A. P., Kościuszko przez Zyg. Kolumnę (z portretem), Hussarze wiersz przez M. Ilnicką, Dobra rada i podstęp św. Jadwigi przez E. Lejową, Opowiadanie trzech polskich wędrowców przez Zyg. Gawareckiego, Jan Kochanowski (z portretem i ryciną), Ostateczna Unia z Litwą wiersz przez Maryę Ilnicką (z drzeworytem), Szlachcic kontuszowy przez Władysława Łozińskiego. — Cena 60 cnt.

2) **Dla ludu** dwoma kolorami drukowany — Cena 25 cnt.

3) **Pugilaresowy.** Na pamiątkę 500-letniej rocznicy przyjęcia wiary chrześciańskiej Władysł. Jagiełły, W. Ks. litewskiego, wierszem przez M. Ilnicką, dwoma kolorami drukowany Cena 25 ct

4) **Kieszonkowy** z illustrowaną okładką, przedstawiającą portret Kościuszki i kopiec, dwoma kolorami drukowany. — Cena 20 ct.

Tenżesam oprawny ozdobnie w skórkę 40 c.

5) **Ścienny** na wielkim arkuszu, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

6) **Biurkowy** na kartonie, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach materyałów piśmiennych w Galicyi. Główny skład w Wydawnictwie przy ul. Wiślnej pod L. 9. Zamówienia w pojedynczych egzemplarzach za dopłatą 20 ct., ekspedyowane będą pod opaską rekomendowaną. (2720-4-6)

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejącej od przeszło 29 lat. (2872-2-6)



Stephanie-Ess-Bouquet
najświeższe i najlepsze perfumy!
w oryginal. flaszeczce **1** złr., 6 flasz. **5** złr. w. a. (2660-49-100)
GUSTAW GUNESCH,
droguista,
w Wiedniu, I., Universitäts-Strasse Nr. 4.
Odprzedający otrzymają znacz. zniżkę.

BIURO SPEDYCYJNE
S. Fleischnera w Wiedniu,

I. Dorotheagasse 9.

udziela wyjaśnień o stosunkach komunikacyjnych, przyjmuje do wykonania opakowania wszelkiego rodzaju, uskutecznia prócz tego każdy komis lub zakupno z Wiednia dla prowincyi za mierną prowizyą. Potrzeba tylko listownie dokładnego opisu żądanego przedmiotu. (2822-2-12)

CZERWONE NOSY stają się naturalnie białemi, szybko i trwale, przez wyborny wyrób „Menyl", do nabycia prawdziwy w Krakowie w aptece „pod złotym Tygrysem". (2433-8-10)

Cierpiącym na płuca, szyję (suchotnikom) i na astmę,

zwracam uwagę na wynalezioną przezemnie w środkowej Rosyi roślinę leczniczą, nazwaną po mnie „Herba Homeriana". Ze strony lekarskiej wielokrotnie wypróbowany i 5000 świadectwami uznany środek na przewlekłe nieżyty krtani i płuc, gruźlicę płuc, zaflegmienie dróg oddechowych wogóle i astmę. Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje 70 c., broszura o działaniu leczniczem i używaniu **„Homeriany"**, za nadesłaniem 15 c. w markach pocztowych. Pocztą przesyła się tylko 5 lub więcej paczek.

Każda paczka ma obok wydrukowany prawny znak ochronny i podobiznę mojego podpisu, na co zwracam szczególną uwagę Szanownej Publiczności. (2781-2-3)

Prawdziwe do nabycia tylko przezemnie wynalazcę i przysposabiającego roślinę Homeriana

Paweł Homero w Tryeście.

Z **ostatniego** zbioru **bardzo** dobre

towary kolonialne

pocztą opłatnie 5 kilo		w. a.
Santos prawdz. silna wydatna	złr.	3·50
Santos dobra ziel. mocna	„	3·75
Campinas najlep. wielkoziar. łagod.	„	3·75
Jawa ziel. mocna pełna	„	4·—
Perłowa mokka wybor. wydat.	„	4.36
Jawa żółta łagod. i przyjemna.	„	4·36
Złota jawa wielkoziar. silna łagod.	„	5·—
Menado brunat. b. aromat.	„	5·50
Cuba mocna piękna wydat.	„	4·50
Cuba perłowa b. mocna	„	4·75
Ceylon niebiesko-ziel. dobra	„	4·60
Plant. Ceylon wspaniała	„	5·25
Plant. perł. ceylon wybor.	„	5·60
Ryż stołowy złr. 1·20, 1·45 i	„	1.80
Perłowe sago prawdz. indyjskie	„	1·80
Rodzynki sułtańskie bez pest.	„	2·45
Migdały marcypan słodk. wielk.	„	5·—
Rum Jamaika prawdz. najl. 4 l.	„	4·20
Koniak szampański najl. 4 l.	„	7.50

Henryk Schmidt w **Altonie** p. **Hamburgiem** skład łakoci od 26 lat we własnym domu. (2439-5-6)

Dwie karetki

mało używane, na jednego lub parę koni są do sprzedania lub wynajęcia, oraz

dwa faetony

są do sprzedania za **bardzo przystępną cenę.** Wiadomość przy ulicy **Basztowej** Nr. 2, naprzeciw hotelu „Krakowskiego". (2854-3-6)

Ważne dla PP. Techników i Kapitalistów.

Poszukuje się technika z kapitałem 20 do 30 tysięcy złr., jako współpracownika i wspólnika dla rozszerzenia egzystującej już fabryki papieru w Królestwie Polskiem wartającej 200,000 złr. w. a.; ewentualnie reflektuje się na kapitalistę niefachowego. Wszelka gwarancya tak co do kapitału jak i prosperowania przedsiębiorstwa zapewniona. — Bliższych szczegółów udzieli inżynier *M. Koszko* w Wieliczce. (2859-2-3)

Realność w Krakowie

składająca się z 2 domów — jeden piętrowy przy plantacyach z oficyną i z placem pod budowę — drugi zaś dwupiętrowy przy ulicy Sławkowskiej — obydwa w otwartem i zdrowem miejscu — są razem lub każdy osobno **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość u WPana adwokata Dra *W. Stycznia* przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 6 w Krakowie. (2574-6-6)

ORZECHY WŁOSKIE

wysokopienne, kilkuletnie, są do nabycia po 1 złr. 20 cent. za sztukę u księcia Jerzego Czartoryskiego w **Wiązownicy,** p. Jarosław. Łaskawe zamówienia u zarządu ogrodu. (2837-3-3)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (2506-13-60)

Najgustowniejsze wiedeńskie

KRAWATKI MĘZKIE

rozsyła w **najulubieńszych kolorach**

po 3 sztuki z materyi jedwabnej (damaszt) za . . . . . zł. 1.—
po 6 sztuk z materyi jedwabnej (damaszt) za . . . . . zł. 1·80
po 12 sztuk z materyi jedwabnej (damaszt) za . . . . . zł. 3·50
(każda sztuka w kształcie i barwie rozmaita) za zaliczką lub nadesłaniem kwoty punktualnie fabryka krawatek (2761-6-10)

D. Goldberg w Wiedniu,

I, Rosmaringasse Nr. 1.

Poszukuje się odprzedających.

Rozsyłki pocztowe

do wszystkich miejsc w Austryi, Węgrzech, **oclone i opłatnie,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków, za zaliczką należytości.

KAWA

surowa, czysta, aromatyczna, silna, niefałszowana, w paczkach po 4¾ kilo netto towaru:

		1 kilo netto
CUBA wielkoziarnista	złr.	1·80
CEYLON plantacyjna	„	1·72
LAGUAYRA zielona wyborna	„	1·62
MENADO najl. psza złota Jawa	„	1·56
JAWA zielona, wielkoziarnista	„	1·48
CAMPINAS najlepsza Santos	„	1·34
RIO I najlepsza, wydatna	„	1·28
JAMAICA dobra i silna	„	1·26
BAHIA smaczna	„	1·24
AFRYKAŃSKA MOKKA żółta	„	1·30
AFRYKAŃSKA PERŁOWA brunatna	„	1·20
PERŁOWA CEYLON najlepsza, wielka	„	2·—
„ COSTARICCA zielona	„	1·68
„ MANILLA najlepsza jasna	„	1·58
ARABSKA MOKKA wyborna	„	1·84
DOMINGO wielkoziarnista wyborna	„	1·44

Wina na wety

najlepsze gatunki, wprost dowożone, poręczone jako zupełnie prawdziwe, w pięknych 5 kilo koszykach, zawierających 5 półlitrowych butelek:

		za 1 butelkę
CYPRYJSKIE ciemnożółte słodkie	złr.	—·80
WERMUTH prawdziwe Turyńskie	„	—·85
MARSALA żółte bardzo ogniste	„	—·95
NUSZKATOŁOWE śliczny bukiet	„	.90
MADEIRA stare i mocne	„	—.90
FRONTIGNAN suche i mocne	„	—·75
XERES najlepsze mocne	„	1·15
MALAGA bardzo stare, najlepsze	„	1.—
LACRIMAE CHRISTI bardzo słodkie	„	1·10
JAMAICA **RUM** prawdziwy stary	„	1·10
NICEJSKA OLIWA STOŁOWA z oliwek najlepsza	„	—·90

Chińska herbata

bezpośredni dowóz z Honkong przez Suez, w pudełkach po ½ kilo, 2 kilo netto, oszczędza się zwożenie, ilość jako dopakowanie:

		za 1 kilo netto
CESARSKA MIESZANINA najlepsza	złr.	8·60
PECCO kwiatowa najlepsza	„	7·20
SOUCHONG A. czarna miła, bardzo dobra	„	6·80
SOUCHONG B. czarna dobra	„	5·60
CONGO czarna, wielka, dobra	„	4·20

OWOCE POŁUDNIOWE wszelkiego rodzaju z nowego zbioru 1884 r. po najtańszych cenach hurtownych.

Towarzystwom spożywczym, kuchniom oficerskim i t. d. przy sprowadzeniu większej ilości koleją znaczne korzyści, **bez zaliczki.**

Wiele tysięcy pism uznania za doskonały towar od dostojnych osób chętnie przedłożę do przejrzenia. Cenniki darmo. (2638-5-)

R. Maiti w Tryeście
handel hurtowny.

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*